Dziś: Jak wojska włoskie wkroczyły do Adis Abeby

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 108 — Rok 66 — Piątek, dnia 8 maja 1936



Z TRZECIOMAJOWEJ REWJI STRONNICTWA NARODOWEGO W ZAKOPANEM. W GÓRNEJ CZĘŚCI OD LEWEJ: ODDZIAŁ GÓRALI Z P. FLORKIEM (X) NA CZELE; KOMPANJA GÓRALI W SERDAKACH; KOMPANJA GÓRALEK. W CZĘŚCI DOLNEJ OD LEWEJ: GÓRALSKA BANDERJA KONNA S. N. PODCZAS DEFILADY; ODDZIAŁ KONNY W POCHODZIE; BANDERJA KONNA Z P. KAMIŃSKIM NA CZELE.

O narodową ofensywę!

Wymowa trzeciomajowych manifestacyj narodowych

Imponujące obchody święta 3 Maja w całej Polsce zadokumentowały zdecydowaną narodową postawę społeczeństwa polskiego. W sposób wyraźny uwidoczniło się, że masy narodu polskiego uważają ideę narodową za swego przewodnika. Okazało się raz jeszcze, że tylko idea narodowa zdolna jest wykrzesać entuzjazm w masach, że tylko ona władna jest zogniskować zbiorową wolę i pchnąć ją w kierunku twórczych czynów, wykuwania nowej rzeczywistości. Jasnem się stało, że niema siły w Polsce, któraby potrafiła światło idei narodowej ukryć pod korcem, zepchnąć ją z przodującego miejsca, wyrwać z życia polskiego. Ktoby tego chciał dokonać, musiałby wprzódy zagasić płomień narodowej idei w sercach miljonowych mas polskich, musiałby przekształcić ich umysły, zahamować lawinę rwącej niepowstrzymanie naprzód narodowej fali. Tego już żadne sztuczki i kombinacje dokonać nie są w stanie.

WZMÓC TEMPO PRACY NARODOWEJ

Gdy cały naród ma oczy zwrócone na szeregi narodowych szermierzy, gdy ich uważa za swych kierowników, od nich wyczekuje programowych posunięć, tem większa spoczywa odpowiedzialność na Obozie Narodowym. W tych warunkach szeregi, Obóz Narodowy tworzące, muszą zewrzeć się w sobie, skupić, wydobyć maximum energji i iść w codzienny, twardy znój na zdobywanie Polski, zakładanie fundamentów pod promienną przyszłość.

Przedewszystkiem zatem zwrócić trzeba uwagę na zmontowanie wewnętrznej sprawności szeregów narodowych. Placówki Obozu Narodowego reprezentować muszą nowoczesne, pełne tężyzny i rozpędu komórki narodowego frontu. Należy wszystko zrobić, aby ośrodek pracy narodowej miał wpływ na całokształt życia środowiska. Nic nie może się odbywać, dokonywać bez udziału woli narodowej. Trzeba do takiego stanu doprowadzić, aby Obóz Narodowy stał się wyrocznią od której niema odwołania we wszystkich sprawach. Wówczas można będzie powiedzieć, że placówki narodowe są pod każdym względem żywotne, że spełniają zadania, do jakich zostały powołane.

OCZYSZCZANIE TERENU

Należy rozpocząć ofensywę nieustępliwą na całość polskiego życia. W pierwszym rzędzie starania placówek Obozu Narodowego pójść muszą w kierunku oczyszczenia terenu z wczelkiego rodzaju pozostałości klasowych ugrupowań, grup, które wprowadzają zamęt, osłabiają energję, usunięcia z życia zbiorowego karjerowiczów, drapichróstów, którzyby na karkach innych chcieli się wywindować na powierzchnię działań publicznych. Plenić trzeba chwasty tego kalibru bez pardonu, bez litości i oglądania się na względy i względziki. Ośrodki narodowej działalności muszą mieć tę ambicję, aby w zasięgu ich wpływu znikły także wszelkie przejawy pracy żydo-komuny. Nadewszystko w tym zakresie należy ubezwładniać agitatorów, wysłanników czerwonego Kremla, żerujących na nędzy polskiego ludu i odwracających uwagę od istotnych sprawców jego nędzy. Unieszkodliwiwszy „pyskaczy", opłacanych sowicie, będziemy mieli poczynania dalsze znacznie ułatwione. Zatem pierwsze zadanie to odchwaszczenie narodowego pola od obcych i wrogich naleciałości.

DROGA DO USUNIĘCIA BEZROBOCIA W POLSCE

Odżydzanie polskiego życia na wszelkich jego odcinkach, przeprowadzane planowo, konsekwentnie, to jedno z najbardziej palących zadań placówek ruchu narodowego, szeregów narodowych. Akcja uwalniania gospodarstwa narodowego od żydowskich wpływów musi przybrać jeszcze większe natężenie. W dalszym ciągu niepowstrzymanie rozwijana musi być propaganda hasła: swój do swego po swoje. W społeczeństwie ustalić się powinno przekonanie, że kupowanie u Żydów jest przestępstwem narodowem. Siła opinji narodowej przybrać winna na tyle na mocy, by nie było śmiałków, którzyby ważyli się na kupno w żydowskich zakładach, gdy Polacy są bez chleba.

A obok tego trzeba wszystko robić, by powstawały nowe placówki polskie. Gdy brak środków na duże sklepy i składy, zakładać małe, a choćby nawet kramy. Te dobrze prowadzone, przy poparciu narodowo uświadomionego społeczeństwa, rozrosną się niewątpliwie wkrótce w duże warsztaty. Tylko nie bać się ryzyka, śmiało, z inicjatywą. Z biernego przyglądania się życiu nic jeszcze pozytywnego nie wykształciło się. Zresztą, gdy na miejscu brak zupełny elementów gospodarczo czynniejszych, zwrócić się należy o pomoc do ziem, gdzie polski stan średni jest silny, a więc przedewszystkiem do Wielkopolski. Nie wystarczy jednak nie kupować u Żydów i zakładać polskie placówki gospodarcze, trzeba jeszcze dbać, aby nabywać towar, wytwarzany wewnątrz kraju, produkt polskiego kapitału i polskich rąk. I w tym zakresie otwiera się duże pole do działalności, zarówno dla odbiorców, jak i kupców. Ci ostatni mają obowiązek czynienia zakupów w polskich hurtowniach, trzymania w składach produktów polskiej wytwórczości. Tu również trzeba zwrócić uwagę na to, aby polskie firmy handlowe i przemysłowe nie posługiwały się pośrednictwem żydowskiem, nie używały Żydów jako przedstawicieli handlowych i podróżujących.

Nie kupowanie u Żydów, nie kupowanie wytworów obcej pracy, posługiwanie się jedynie Polakami we wszystkich czynnościach, korzystanie jedynie z usług polskich adwokatów, lekarzy, inżynierów, budowniczych i t. d. przyczyni się w znacznej mierze do pozytywnego rozwiązania dla Polaków kwestji bezrobocia. Gdy placówki handlowe, rzemieślnicze, przemysłowe, zajęte obecnie przez Żydów i inne obce elementy, zajmą Polacy, gdy skończy się z korzystaniem z u-

sług Żydów w każdym zakresie, bezrobocie przestanie Polakom dokuczać.

NA ODCINKU KULTURY

Walka z wpływami obcemi toczyć się musi z pełnem napięciem sił nietylko na platformie gospodarczej. Wyrugować musimy wspólnym wysiłkiem obce naleciałości i obcych szkodników z polskiej kultury. Do pierwszych zadań w tym zakresie należy zwalczanie prasy, literatury i wszelkiego innego rodzaju twórczości obcej, a zwłaszcza żydowskiej W polskim domu nie może być żydowskiej lub pod wpływem Żydów będącej gazety, nie może być książki, wydanej lub napisanej przez Żydów. Tego przestrzegać musi na całej linji, nie powinno być tu żadnych wyjątków i odchyleń.

Równocześnie zwielokrotnić należy wysiłki, idące w kierunku propagandy polskich, narodowych gazet, polskiej twórczości literackiej.

OFENSYWA NA CAŁOŚĆ POLSKIEGO ŻYCIA

Jak już zaznaczyliśmy, praca narodowa musi zasięgiem swym objąć obszar całego życia polskiego. Nic, co polskie, nie może być nam obce. — Wszędzie musimy dotrzeć. Wszędzie musi powiewać zwycięsko sztandar narodowej twórczości, narodowej walki!

By dokonać wielkiego zadania przebudowy życia polskiego, zdobycia go dla idei narodowej każdy z narodowców musi wykrzesać z siebie płomień świętego zapału i poświęcenia. Stać się nam trzeba w pełnym zakresie żołnierzami narodowego frontu. Gorące ukochanie narodu pchać nas winno uporczywie po coraz to nowe zdobycze. Nie spoczywać na zdobytych placówkach, ale wdzierać się stale w pozycje nieprzyjaciela. Nie odpoczywać! Przeć bez wytchnienia naprzód i naprzód. Odpoczynkiem będzie dla nas świadomość spełniania obowiązku i wywalczenie zapór, stojących na drodze do państwa Narodowego. Naprzód! (k)

Jak wojska włoskie wkroczyły do Adis Abeby

Siły zbrojne nadciągnęły do miasta z dwu stron — Na czele ich jechał na białym koniu marsz. Badoglio — Zatknięcie sztandaru włoskiego na pałacu Negusa

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu:

Wedle pierwszych nadeszłych do Rzymu wiadomości, wkroczenie wojsk włoskich do Adis-Abeby odbyło się, jak następuje:

Wojska włoskie podeszły do stolicy jednocześnie z dwóch stron. Kolumna zmotoryzowana weszła do miasta przez t. zw. „drogę cesarską", zaś 4 bataljony erytrejskie — drogą, wiodącą z zachodu. Marszałek Badoglio znajdował się na czele pierwszej kolumny, składającej się ze wszystkich rodzajów broni. Na przodzie jechały samochody pancerne, następnie na białym koniu marszałek Badoglio w towarzystwie sekretarza stanu do spraw kolonij Alessandro Lessona, byłego gubernatora Rzymu (obecnie mianowanego gubernatorem Adis-Abeby) Giuseppe Bottai oraz generałów Melchiade Gabba, Coma, Santini i Biroli. Następnie maszerowały 2 pułki piechoty z dywizji sabaudzkiej oraz pułki świeżo uformowane, składające się z bataljonu 3 pułku bersaljerów, bataljonu 3 pułku grenadjerów oraz bataljonu piechoty morskiej. Kolumnę zamykał pułk artylerji oraz 4 bataljony erytrejskie. Wszystkie pułki kroczyły z rozwiniętemi sztandarami. Maszerującej kolumnie towarzyszyły szybkobieżne czołgi oraz wielka ilość samochodów ciężarowych. Nad miastem unosiło się 50 samolotów.

Marszałek Badoglio udał się niezwłocznie do pałacu negusa, gdzie wywieszono chorągiew włoską. Wojska sprezentowały broń. Jednocześnie wojska erytrejskie zajęły wzgórza, dominujące nad miastem, zaś pozostałe oddziały obsadziły radjostację, ministerstwa, koszary oraz siedzibę „związku młodzieży abisyńskiej". Wydano surowe zarządzenia celem utrzymania porządku. Kolumna zmotoryzowana składała się z 25 tys. ludzi. Jest to najsilniejsza tego rodzaju kolumna w dotychczasowej historji wojskowości. Na ostatnich manewrach amerykańskich kolumna taka wynosiła 16 tys. ludzi.

Jednocześnie z wojskami włoskiemi przybyło do Adis-Abeby 15-tu korespondentów zagranicznych.

Zgon dr. Melly

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości, otrzymanych z Adis Abeby, kierownik brytyjskiego „Czerwonego Krzyża" w północnej Abisynji, dr. Melly, który przed kilku dniami postrzelony został przez pijanego żołnierza abisyńskiego, zmarł nocy ubiegłej w gmachu poselstwa brytyjskiego.

Przed wkroczeniem Włochów do Adis Abeby

Rzym. (PAT). Przed wkroczeniem Włochów do Adis Abeby ras Ayelu z prowincji Godżam, który był przez dwa lata więziony przez negusa, zorganizował w stolicy oddział ze 150 dobrze uzbrojonych żołnierzy i zdołał przywrócić nieco porządku w centrum miasta, po szeregu krwawych starć z bandami rabusiów.

Marsz. Badoglio do ludności Abisynji

Adis Abeba. (PAT). Marszałek Badoglio wystosował następującą odezwę do ludności abisyńskiej:

„Abisyńczycy, dziś wojska potężnego króla Italji wkroczyły do Adis Abeby. Życie na wsi i w mieście przyjmuje normalny charakter. Nic nie będzie przedsięwzięte przeciwko tym, którzy złożą broń i powrócą do pracy. W cieniu zwycięskiego, włoskiego trójkolorowego sztandaru znajdą ludy Abisynji pokój, sprawiedliwość i opiekę."

Powyższa odezwa została rozpowszechniona pomiędzy ludnością w językach włoskim i anharyjskim.

Telegram marsz. de Bono do zwycięzcy

Rzym. (PAT). Marszałek de Bono wystosował do marszałka Badoglio następującą depeszę: „Z radością żołnierza, który widzi i rozumie, posyłam ci dziś braterskie powinszowania."

Marszałek Badoglio do Mussoliniego

Rzym. (PAT). Marszałek Badoglio wystosował do Mussoliniego depeszę, w której donosi, że jest szczęśliwy, iż wojska odpowiedziały nadziejom, które kraj pokładał w ich pracy.

Abisyński samolot wylądował w Sudanie

Chartum (PAT). W Sudanie w pobliżu Reseires wylądował samolot abisyński, prowadzony przez lotnika niemieckiego Webera, któremu towarzyszyło trzech mechaników. Weber oświadczył, iż musiał opuścić Adis Abebę, kiedy wybuchły tam rozruchy.

Gest Mussoliniego

Rzym. (PAT). W następstwie audjencji, udzielonej obrońcy lotnika Drouillet — adwokatowi Legrand Mussolini postanowił zezwolić lotnikowi francuskiemu na opuszczenie Włoch wraz z jego samolotem. Drouillet odleci do Wersalu, gdzie odda się do dyspozycji prokuratury.

Jak wiadomo, Drouillet, który był doradcą lotniczym cesarza Abisynji, wystartował bez zezwolenia władz francuskich do Adis Abeby. Po drodze jednak na skutek braku oliwy zmuszony był lądować na terytorjum włoskiem.

Stanowisko Wielkiej Brytanji

Londyn. (Tel. wł.) Premjer Baldwin oświadczył, że dalsza polityka angielska w stosunku do zatargu włosko-abisyńskiego będzie przedmiotem wspólnych badań państw zainteresowanych na najbliższej sesji Rady Ligi.

Prasa liberalna angielska domaga się dalszych sankcyj wobec Włoch, podczas, gdy prasa konserwatywna wydaje się sprzyjać zniesieniu sankcyj.

Wejście wojsk włoskich do Adis Abeby wywołało w kołach politycznych Anglji wielkie wrażenie.

B. minister Hoare o zwycięstwie włoskiem

Londyn. (PAT). Sir Samuel Hoare oświadczył na zgromadzeniu publicznem, że „to, czego się obawiał — stało się w najtragiczniejszej formie. Pomijając zagadnienie dobra i zła w konflikcie afrykańskim, pozostaje faktem, że nowe Włochy są dziś o wiele silniejsze od starych. Dzisiejsze Włochy promieniują tem, co jest uważane za wielkie zwycięstwo i we wszelkich rozmowach na temat przyszłości Europy z czynników tych trzeba sobie będzie zdawać sprawę".

Z paszczy w paszczę



Abisyński lewek zamierza uciec pod opiekę Anglji.

Tragedja cesarza Abisynji

Negus twierdzi, że opuścił kraj z powodu przewagi wojskowej Włoch i ponieważ własne jego wojska wypowiedziały mu posłuszeństwo

Londyn. (Tel. wł.) Negus udzielił w Dżibuti wywiadu przedstawicielowi jednego z pism angielskich. Negus twierdzi, że opuścił swój kraj, widząc bezowocność dalszej walki wobec ogromnej nierówności sił. Podobno w czasie pobytu w Desje wojska wypowiedziały negusowi posłuszeństwo.

Także w łonie rządu odczuwać się dawał brak zgody. Negus będzie oficjalnym gościem brytyjskiego komisarza Palestyny, gdzie pozostanie prawdopodobnie 6 tygodni, poczem uda się do Londynu. Fortuna negusa podobno stopniała całkowicie w czasie wojny.

48 osób rannych

Kalkuta (PAT). Podczas strajku w garbarni nastąpiło starcie pomiędzy robotnikami a policją. 49 robotników odniosło rany.

Umowa dla Zagłębia bez zmian

Warszawa. (Tel. wł.). Ponieważ przemysłowcy nie skorzystali z terminu przypadającego na 1 maja, który im pozwalał wymówić umowę obrońną w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego, przeto dotychczasowe warunki pracy w kopalniach węglowych Zagłębia pozostają bez zmian na okres letni. (w)

Zwyżka stopy dyskontowej we Francji

Paryż (PAT). W celu przeciwdziałania odpływowi złota z Francji zagranicę, Bank Francji podwyższył z dniem dzisiejszym stopę dyskontową z 5 do 6 proc. Należy podkreślić, że jest to najwyższy poziom stopy dyskontowej, jaki był notowany we Francji od szeregu miesięcy, mianowicie w czasie słynnej paniki walutowej w roku ub.

Echa zamachów bombowych na sklepy żydowskie w Tarnowskich Górach

Chorzów, 6. 5. W związku z zamachami bombowemi na sklepy żydowskie w Tarnowskich-Górach przytrzymano kilku członków Str. Narod., z których część zwolniono. W śledztwie przebywają do tej pory p. Malok Franciszek, b. kierownik powiatowy Str. Narod., Labocza Władysław, znany kolporter pism narodowych, oraz Kubik i Kwołka. Zamachy miały miejsce dnia 8 kwietnia br.

Jak nas informowano, w najbliższych dniach ma się odbyć proces w tej sprawie.

Uroczystość na Zamku

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał na zamku w obecności ks. biskupa polowego Gawliny, prowincjała O. O. Kapucynów w Warszawie i b. ministra Rzeczypospolitej w Wiedniu Twardowskiego, wbicia gwoździa w kopję krzyża, słynnego z czasów bitwy pod Wiedniem.

Kapucyni w Wiedniu sporządzili kopję z krzyża, którym kapucyn Marco D'aviano, legat papieski błogosławił wojsko, podczas bitwy pod Wiedniem w 1683 r., i nadali mu znaczenie symbolu, łączącego trzy potęgi, związane z odsieczą.

Złote gwoździe z odnośnemi herbami wbili: Papież Pius 11-ty, prezydent Austrji Miklas i Pan Prezydent R. P. Część środkowa owej kopji pochodzi z drzewa trumny, której Marco D'Aviano pochowany jest w klasztorze kapucynów w Wiedniu. Oryginał tego krzyża jest przechowany w katedrze w Catano.

Wiadomości

Według wiadomości, nadeszłych z Moskwy, władze sowieckie wydały nowe rozporządzenie, zabraniające kapłanom wszelkich wyznań podróżowania na terytorjum Z. S. S. R.

*

W Paryżu ambasador R. P. Chłapowski z małżonką wydał obiad na cześć prez. Lebruna i jego małżonki. W obiedzie tym wzięli również udział: premjer Sarraut z małżonką, nuncjusz papieski kard. Manoglio, min. spraw zagr. Flandin z małżonką, min. wojny gen. Maurin z małżonką, min. finansów Regnier z małżonką, min. Bonnet z małżonką, amb. brazylijski Souza Dantos, poseł Rumunji Cesiano, szef sztabu generalnego gen. Gamelin oraz inni.

*

Do Vlissingen zawinął belgijski okręt szkolny „Mercator", wiozący na pokładzie śmiertelne szczątki słynnego apostoła trędowatych o. Damiana Deveuster. Po załatwieniu formalności „Mercator" ruszył ku ujściu Skaldy do Antwerpji, dokąd przybył, otoczony flotylą większych i mniejszych statków i łodzi, w niedzielę zrana. Akt powitania szczątków o. Damiana i przeniesienia ich na ląd odbył się z wielką uroczystością



Ostatnio odbyła się w Poznaniu uroczystość wprowadzenia w urząd nowego prezesa zarządu okręgowego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“ — prof. dr. Gantkowskiego. W czasie zebrania przemówienia wygłosili red. Herniczek, p. Jęczkowiak, wiceprezes okręgu i prezesi poszczególnych oddziałów, oraz nowy prezes okręgowy, który przyrzekł dołożyć wszystkich sił, by sprostać wielkiemu zadaniu.

O upaństwowienie ZASP'u

Warszawa. (Tel. wł.) Artyści opery, członkowie ZASP-u, złożyli do rządu memorjał, domagający się upaństwowienia ZASP-u. (w)

Wreszcie płacą

Warszawa. (Tel. wł.). Do Banku Polskiego wpłynął już z Banku Rzeszy przekaz na 3 900 000 zł w dewizach jako pierwsza rata należności za tranzyt niemiecki przez Pomorze. Natomiast zaległości do tej pory uregulowane nie zostały. Dotychczasowe rokowania w tej sprawie nie dały żadnego rezultatu. Niemcy kwestjonują w polskich obliczeniach około 20 miljonów zł.

Aresztowanie studentów

Warszawa. (Tel. wł.) Roman Weigel, zastępca kierownika Koła Str. Narodowego w Warszawie i Zygmunt Tomczyk, obaj studenci U. J. P. w Warszawie, jadąc w dniu 1 maja na wykłady, zostali zatrzymani przez policję w pociągu na linji Warszawa — Radom pomiędzy Okęciem a Czystem pod zarzutem rozrzucania z pociągu nielegalnych ulotek.

Po przybyciu pociągu na Dworzec Główny o godz. 10, zostali przeprowadzeni do I kolejowego komisarjatu P. P. i po dokonaniu rewizji, której wynikiem było znalezienie 2 ulotek antykomunistycznych i 25 nalepek „Żyd podżega — Polak ginie!“, wyżej wymienionych aresztowanych odesłano do urzędu śledczego, gdzie ich osadzono w areszcie.

W krzywem zwierciadełku

Polip biurokracji...

Znakomity uczony lwowski prof. E. Romer wygłosił na marginesie ostatnich wypadków w Lwowie odczyt, zawierający ciężkie oskarżenia pod adresem naszej biurokracji i etatyzmu.

Prof. Romer stwierdza, iż panujący u nas system usunął zupełnie wpływ społeczeństwa na losy państwa. „Społeczeństwo zginęło bez śladu!“ — woła uczony lwowski. „Z całego społeczeństwa pozostała klasyfikacja, naznaczona zgóry: obywatele pierwszej i obywatele ostatniej klasy“.

Zarzuca on naszej administracji nadmierny pęd do centralizacji, w której wyniku o obsadzaniu posad, nawet najniższych, w całej Polsce decyduje Warszawa — oczywiście pod kątem widzenia podziału społeczeństwa na obywateli pierwszej czy ostatniej klasy.

Doprowadza to do tak pospolitych sytuacyj, że

„osobnik „pierwszej klasy“ może być dziś kuratorem w jednem miejscu, jutro wojewodą, a kiedy sobie to stanowisko, czy się na tem stanowisku uprzykrzył, zostaje gdzieindziej dyrektorem Ubezpieczalni. Nepotyzm i protekcja szaleje!“

Dodajmy od siebie, że chodzi tu o postać dobrze na gruncie Lwowa znaną.

Przykład to zgoła nieodosobniony. Wyrastają, jak grzyby po ciepłym deszczu, nowe rody, tworzy się nowa arystokraja.

Kult niekompetencji, tak wyśmiewany przed laty przez członka francuskiej Akademji, Emila Fagueta, rozrósł się w Polsce do niesłychanych rozmiarów.

Gdziekolwiek popatrzymy, wszędzie widzimy na czołowych posterunkach ludzi ustosunkowanych, ale niekompetentnych. Notarjuszem, komornikiem, niemal woźnym zostać może tylko ten, kto ma plecy, kto wykaże się wujkiem, służącym w P. O. W. czy w Strzelcu. Nikt nie pyta o kwalifikacje. Nawet na czoło wielkich fabryk czy kopalń idą ludzie niefachowi, niekompetentni. Na czele resortów gospodarczych stają ludzie nowi i „niewinni“, jak nowonarodzone dzieci.

Przez świat cały przechodzi kryzys o wyjątkowej ostrości. Przeciwstawić mu trzeba ludzi najlepiej przygotowanych, fachowych, zdolnych. Polska przeciwstawia mu ludzi typu wspomnianego dyrektora Ubezpieczalni „wszechstronnie uzdolnionego“ do zajmowania wszelkich możliwych posad. A potem dziwi się, że jest źle.

Echa zamordowania chłopca polskiego w Kielcach

W kilku punktach miasta doszło do zajść antyżydowskich

Kielce, 6. 5. — Onegdaj wieczorem w paru punktach miasta doszło do zajść antyżydowskich. Na ul. Sienkiewicza młodzież szkolna w odpowiedzi na zasztyletowanie przez bojówkę żydowską ucznia Łagowskiego poturbowała kilkunastu Żydów. W parku miejskim pobito paru Żydów, a dwóch wrzucono do stawu. Również doszło do zajść z Żydami na ul. Piotrkowskiej.



Chrześcijańskie stragany na targu w Jaśle zaopatrzone były w napisy: Kram chrześcijański. Powstały one z inicjatywy miejscowych kół narodowych i przy poparciu Składnicy Kółek Rolniczych. Jeden z straganów z naczyniami kuchennemi i nasionami, jest własnością członka S. N., p. Sokołowskiego. Nowopowstałym placówkom chrześcijańskim życzymy „Szczęść Boże“!

Święto narodowe Podhala

Wspaniała rewja delegacji kół S. N. w Zakopanem

Zakopane, 6. 5. W dniu święta narodowego 3-go maja, już wczas rano budziły miasto maszerujące oddziały narodowców, ściągających z okolicznych wiosek z własnemi orkiestrami, oraz banderją konną.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym rozpoczął się pochód szkół i organizacyj społecznych, za którymi rozwinął się oddział konnej góralskiej banderji w około 50 koni z proporcem Stronnictwa Narodowego, prowadzony przez kol. A. Kamieńskiego, poczem w karnych szeregach maszerowały kompanje delegatów okolicznych placówek Stronnictwa Narodowego, oraz członkowie koła zakopiańskiego, ubrani w berety granatowe, oraz członkinie w strojach narodowych. Wszyscy prawie uczestnicw nosili kokardki o barwach narodowych w kształcie mieczа.

Maszerujące oddziały narodowe zostały przez publiczność gorąco oklaskiwane i obsypywane kwiatami.

W rynku, przed pomnikiem pogromcy Krzyżaków, okolicznościowe przemówienie wygłosił dyr. szk. pow. p. Mróz, poczem odbyła się defilada przed płytą Nieznanego Żołnierza i sztandarami, którą odbierali przedstawiciele władz. Z ramienia S. N. obok proporca S. N. obecny był prezes pow. S. N. dr. W. Mech i członkowie zarządu powiatowego.

W momencie, kiedy przed lasem sztandarów przeciągały karne kompanje narodowe w liczbie ponad tysiąc członków z wyciągniętą prawicą do narodowego pozdrowienia, zebrana publiczność z entuzjazmem urządziła narodowcom gorącą owację, oraz wznosiła okrzyki na cześć oddziałów i narodowej Polski.

Wobec tego, że zarząd nie znalazł hali, mogącej pomieścić tak liczne oddziały, pochód został rozwiązany na ulicy.

Dzień ten przekonał każdego, że Podhale i Zakopane, stoi niewzruszenie i stać będzie w szeregach walczących o Wielką Polskę.

Nareszcie przytrzymano go

Żargonowy „Hajnt“ donosi z Warszawy:

„W Tczewie policja zatrzymała niejakiego Jakóba Szyję Kohlena, który usiłował przekroczyć granicę polską. Aresztowany posiadał przy sobie paszport obywatela duńskiego na nazwisko Feliksa Armarsona.

„Według wiadomości, udzielonych przez policję, Kohlen zamieszkiwał do 1928 r. w Zamościu, przy ul. 3 Maja 7. Znany był tam jako działacz komunistyczny. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie prowadził dalej swą wywrotową robotę.

„Mimo to, że policja wiedziała o pobycie Kohlena w Warszawie, nie można go było przychwycić, ponieważ ciągle zmieniał mieszkanie, meldując się za każdym razem pod innem nazwiskiem, posiadając szereg fałszywych dokumentów. Wykryto go wreszcie i zatrzymano na granicy i stąd odstawiono do Warszawy do dyspozycji władz śledczych.“ (mz.)



We wsi Kraszewice (Kaliskie) odbyła się w dniu święta 3 Maja żywiołowa manifestacja sił narodowych. Na zdjęciu: członkowie S. N. podczas przemówienia p. Puchały pod „dębem wolności“.

Ofiary pożaru

Zamość. (PAT) Gaszenie zgliszcz spalonej części przedmieścia Nowa Osada w Zamościu trwało bez przerwy przez całe wczorajsze popołudnie i noc dzisiejszą. Dziś rano zgliszcza jeszcze dymią. Spalona dzielnica przedstawia rozpaczliwy obraz. Sterczą tylko ogołocone mury i nagie kominy.

Pogorzelcy, którzy ratowali tylko życie, tracąc całe mienie, spędzili noc w barakach, pozostałych z czasów zaborczych. Wiele osób wyjechało z miasta do krewnych na wieś, lub przeniosło się do okolicznych osiedli.

Obliczają, że ogółem spłonęło 150 budynków w 70 posesjach. Straty sięgają podobno pół miljona zł. Mówią, że półtora tysiąca ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Żydowskie pachołki pod parawanem nauki...

Łapy przy sobie!

Jak Aleksander Rosenberg chce zrobić z Mickiewicza Żyda i jakich w tym celu używa chwytów

Zamieszczony przed niedawnym czasem na łamach „Orędownika“ artykuł p. t. „Żydowskie trzy po trzy Żyda Opatoszu“ bardzo się nie podobał naszy „przyjaciołom“ z zakrzywionemi nosami. Nie dziwi nas to, nie oczekiwaliśmy bowiem uznania i poklasku z tej strony. Z wywodami, zawartemi w tym artykule próbuje polemizować p. Aleksander Rosenberg. (Jak wam naprawdę na imię, kolego Rosenberg?), zamieszczając na łamach „Rewji“ artykuł pod bardzo długim i bardzo prowokacyjnym tytułem: **„Jestem półlechitą i półizraelitą“ mówił o sobie Mickiewicz, mając na myśli żydowskie pochodzenie swej matki“.** Artykułowi temu próbuje nadać pan Aleksander cechy spokojnej i bezstronnej naukowości, popełnia w nim jednak tak rażące niekonsekwencje, używa tylu — mówiąc delikatnie — przeinaczeń i przekręceń, że pod tą „naukowością“ i „bezstronnością“ nawet ślepy domacałby się zwykłej żydowskiej szacherki.

„Źle, gdy do literatury i nauki wtrącają się partyjnicy, wśród których zdarzają się niestety i profesorowie uniwersytetów w Polsce“ — pisze pan Rosenberg, chcąc tym „genjalnym“ sztychem unieszkodliwić nasze w kwestji mickiewiczowskiej wystąpienie. Słusznie, panie Rosenberg! Niech zawodowi uczeni dyskutują kwestje naukowe, niech wertują stare szpargały i niech piszą o nich naukowe rozprawy. Ale, w takim razie, skąd się pan tu wziął, panie R.? Skąd się tu wziął kochany pan Opatoszu?! Gdy uczeni dyskutują nad jakąś kwestją naukową, nie wtrącamy się do tej dyskusji, ale gdy Żyd wyciąga łapę po niezaprzeczenie polskie dobro, tam musimy być my“, „partyjnicy“. I będziemy zawsze. Krzykniemy: „Łapy przy sobie!“, a gdy potrzeba trzepniemy po wyciągniętej łapie.

P. Rosenberg uważa, że wtrącamy się niepotrzebnie. „Bo cóż właściwie“ — powiada — „mogłoby wpłynąć na wartość utworów Mickiewicza, gdyby np. stwierdzono niezbicie, że ojciec poety był pochodzenia mongolskiego. „Ma pan rację, panie Rosenberg! Dla pana Mickiewicz mógłby być murzynem i niеby się nie zmieniło. Ale nie dla nas! Dla nas Mickiewicz jest nietylko poetą, nietylko artystą, ale też wieszczem narodowym. Pan tego nie zrozumie, panie Rosenberg, mimo wrodzonej inteligencji, i uczoności, i wyrozumiałej bezstronności. I, drogi panie Rosenberg, podszedł pan do tej sprawy, jak się po naszemu, po chłopsku mówi — od ogona. Bo gdyby Mickiewicz nie był z dziada pradziada Polakiem, ale z przeproszeniem, pana, panie Rosenberg, naprzykład Żydkiem, to może byłby artystą i poetą, ale nie stałby się nigdy narodu polskiego narodowym wieszczem. Tak, a nie odwrotnie, panie Rosenberg! Czy to jasne, panie Rosenberg? Może to jeszcze na przykładzie wytłumaczyć?

Gdyby panu, panie Rosenberg, udało się dowieść, że Juljan Tuwim nie jest wcale Żydem, że naprzykałd jego ojciec jest rdzennym, dopiero w późnych latach obrzezanym Polakiem, to ten pański naukowy wywód nas nic a nic nie interesuje. Bo gdyby tak było, panie Rosenberg, to poezje Tuwima, może byłyby pod względem artystycz-

nym gorsze, ale w wewnętrznej swej treści byłyby napewno inne. Tego się, panie Rosenberg wstecz zmienić nie da. Tak już jest.

I tacy my już jesteśmy, panie Rosenberg — partyjnicy. Nic pańskiego nie chcemy, panie Rosenberg, ale nic swojego nie damy. Nie chcemy ani Tuwima, ani innego Słonimskiego, przyznajemy ich przynależność do genjuszu żydowskiego narodu, ale — gdy pan wyciągnie łapę po Mickiewicza — krzyczymy nieparlamentarnie „Łapy przy sobie!"

P. Rosenberg jest „uczony" i „bezstronny". Nie jak partyjnicy gołosłownie, lecz z całym szeregiem dowodów występuje na arenę. W zasadzie dowodzi, że kwestja „półizraelickości" Mickiewicza jest tylko kwestją niezamkniętą i spór będzie się zapewne jeszcze toczył. Ale w artykule przytacza quasi-dowody tej „półizraelickości". Ale jakie dowody?! Hr. Ksawery Branicki twierdził, że Adam Mickiewicz często mawiał... Taki dowód w języku naukowym nazywa się „podawała baba babie przez piec malowane grabie". Albo Hieronim Kajsiewicz pisze: „Adam zaś z powodów, których wyliczać niema potrzeby, skłonność ku Żydom wykazywał". Jakie to były powody? Oczywiście pan Rosenberg wie: bo jego matka była Żydówką. A ja myślę, że powód był inny: w dawnej Polsce każdy szlachcic miał swojego Żyda, który mu był poprostu do życia potrzebny. Atawistyczna słabość odezwała się w Mickiewiczu.

A więc takie ma pan Rosenberg argumenty!

Umówmy się, panie Rosenberg! Nie podoba się panu nasze partyjnictwo i zaciekłość. Zgoda! Nie wyciągajcie ręki po to, co nasze, co polskie, oddajcie, co nasze i co się nam słusznie należy, a my wam raz nazawsze damy spokój, do waszych spraw się wtrącać nie będziemy i pozwolimy, nawet pomożemy, urządzić się spokojnie... w Palestynie. Tam będziecie sobie mogli bezstronnie i naukowo dyskutować, burzyć wszelkie ideały, które się wam w nas partyjnikach nie podobają, budować swoje pacyfistyczne i internacjonalne ideje. Będziecie mogli chodzić nawet na głowach. Ale dopóki jesteście tutaj, to ile razy wyciągniecie łapę po nasze dobro, tyle razy — ładnie to, czy nieładnie — kropniemy was po tej wyciągniętej łapie i krzykniemy nieuprzejmie: „Łapy przy sobie!"

TADEUSZ KRASZEWSKI.

Amb. Patek senatorem

Warszawa (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej mianował dotychczasowego ambasadora R. P. w Waszyngtonie Patka Stanisława, senatorem. Miejsce to było wolne wskutek rezygnacji p. Świtalskiego. (w)

Nowy podsekretarz stanu w M. S. Z.

Warszawa (Tel. wł.) Drugim podsekretarzem stanu w ministerjum spraw zagranicznych został mianowany dotychczasowy poseł R. P. w Sztokholmie Antoni Roman. Do zakresu jego działalności będą wchodziły tylko zagadnienia gospodarcze. (w)

Król Faruk przybył do Kairu

Kair (PAT). Przybył dziś do Kairu król Faruk, radośnie witany przez ludność. Przybycie pociągu królewskiego zostało obwieszczone przez wystrzały armatnie. Nad dworcem krążyły samoloty.

W Mińsku Mazowieckim

Jak donosi prasa żydowska, od dłuższego czasu na terenie Mińska Mazowieckiego, odległego o 27 kilometrów od Warszawy, kolportowane są ulotki, nawołujące jawnie do czynnych wystąpień antyżydowskich. Żydowscy kupcy z Mińska Mazowieckiego, którzy utrzymują stosunki handlowe z Warszawą, urządzili się w ten sposób, że spotykają się wszyscy o umówionej porze na dworcu w Warszawie i razem wracają do domu przedostatnim pociągiem, odchodzącym ze stolicy o pół do dwunastej w nocy.

Przykre echa z Opoczna

Pierwszomajowy pochód niedobitków akcji wywrotowej odbył się bez przeszkód, obchodu Konstytucji Trzeciego Maja nie było wolno urządzić...

Opoczno, 5. 5. Rok rocznie, w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, uroczyście święcono w powiecie opoczyńskim dzień 3 maja. Na dzień 3 maja ściągano wszystkie organizacje z całego powiatu do Opoczna.

W ostatnich latach — rzecz bardzo znamienna — uroczystości trzeciomajowe starano się ograniczyć, aż wreszcie doszło do tego, że w roku bieżącym nie urządzono żadnej uroczystości, ba, nawet nie pozwolono urządzić jej Stronnictwu Narodowemu, które zwróciło się w tej sprawie do starostwa. Starostwo odpowiedziało na prośbę dopiero w ostatnim dniu, tj. 2. 5. 36 r., ale odmownie, motywując taką odpowiedź tem, że niema komitetu powiatowego, że nie przewidziane są żadne uroczystości, ani manifestacje, ani akademje.

Celem uzyskania bliższych informacyj, związanych z prośbą i odpowiedzią, prezes Stronnictwa Narodowego w Opocznie, p. Feliks Kozerański, prosił p. o. starosty p. Bielawkę o audjencję. Starosta Bielawka odmówił prezesowi audjencji, oświadczając do woźnego, że nie ma czasu, idzie na obiad. Należy dodać, że p. Kozerański czekał na odpowiedź przez dłuższy czas.

W tym czasie p. starosta Bielawka „miał czas" na załatwienie Żydów, którzy po swojej audjencji interesowali się audjencją p. Kozerańskiego...

Tak więc obchód wiekopomnej Konstytucji 3 Maja nie doszedł do skutku, natomiast odbyło się bez przeszkód „święto" żydo-komuny w dniu 1 maja. 200 ludzi (w tem 20 proc. dzieci) chodziło sobie po ulicach miasta, a potem przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki wygłaszano demagogiczne frazesy, nawołujące do walki z burżuazją, kapitalistami (dlaczego nie z Żydami?), z Kościołem Katolickim (to się niektórym... mogło podobać) i z Obozem Narodowym.

Ciekawe, co na to wszystko powie wojewoda kielecki, do którego prezes Stronnictwa Narodowego w powyższej sprawie natychmiast wysłał depeszę.

Wobec zakazu urządzenia manifestacji trzeciomajowej ograniczyło się Stronnictwo Narodowe do uczczenia tego święta na zebraniach wszystkich 250 kół na terenie powiatu.

Zdrada narodowa w Będzinie

Co na to opinja publiczna?

Sosnowiec, 6. 5. Będzin miasto 51-tysięczne należy do tych, które posiada około 46 proc. Żydów. Zażydzenie Będzina datuje się od czasów okupacji niemieckiej, na której Żydzi zyskali najwięcej. Obywatele Będzina Polacy uciekli do Rosji, w międzyczasie zaś Żydzi wykupili najlepsze realności w mieście. Od tego czasu zażydzenie miasta wzmaga się. Bogata rodzina Fürstenbergów — Żydów, mająca w swym posiadaniu f-mę Polskie Zakłady Przem. Cynkowego zrobiła pieniądze na okupacji niemieckiej mocno podejrzanym sposobem.

Druga rodzina żydowska Szajnów, która opanowała cały prawie przemysł druciany, wyrobu gwoździ, posiada fabrykę w Sławkowie koło Olkusza, fabrykę w Radomiu i wiele innych zakładów. Wymienimy dwa browary „Gambrinus" i „Koronę", cegielnię parową „Dzwon", fabrykę rowerów „Mayweg", fabrykę tłuszczów Potoka, fabrykę pokostu „Terpok" i wiele innych, są to placówki żydowskie, które jednak Żydzi opanowali stopniowo. Zasługuje jeszcze na uwagę rodzina Fürstenbergów, która jest w przemyśle bieli cynkowej dyktatorem.

Że stan z roku na rok się pogarsza, że polskiemu stanowi grozi zupełne wyzucie i zejście tych kilkudziesięciu tysięcy Polaków do roli nieposiadającego nic proletarjatu miejskiego to już nie ulega wątpliwości. Żydzi z Będzina chcą uczynić polski Tel-Aviv. Że to im się udaje, to wina zaprzaństwa Polaków.

Bowiem stoimy wobec nowej zdrady narodowej. W tych dniach przeszła w ręce żydowskie już trzecia od 1929 roku apteka polska. Właścicielem jej był p. Chwiłowicz. Nabył już Żyd Maurycy vel Moryc Kac, niedawno wypędzony z Niemiec Hitlera, który jednak potrafił skończyć praktykę farmaceutyczną w apt. Św. Jana w Katowicach. Jest przytem rzeczą ciekawą czem władze wojewódzkie się kierowały, wydając Żydowi po dwóch latach pobytu w Polsce koncesję na prowadzenie apteki. Osoba p. Chwiłowicza wymaga jednak pewnego oświetlenia. Jest to bowiem brat ks. prob. Chwiłowicza z Pajęczna, pow. Radomsk, ks. prob. Chwiłowicza z Dębie, pow. Koło oraz ks. dziek. Chwiłowicza z Włocławka. Czy bracia p. Chwiłowicza będą wiedzieli o tej niegodziwej tranzakcji.

A teraz jeszcze jedna uwaga. W Będzinie pozostała jeszcze w polskich rękach apteka p. Machajskiego, wielkiego działacza „sanacyjnego". W związku ze sprzedażą apteki Kacowi p. Machajski szuka już kupca, gdyż sądzi, że wobec trzech konkurentów Żydów się nie utrzyma.

Ustawa o mleczarstwie

Warszawa (PAT). W nr. 35 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 6 maja b. r. ukazała się ustawa o mleczarstwie.

Na wstępie ustawa postanawia, że przepisy jej dotyczą: zlewni mleka, mleczarni, śmietanczarni, maślarni, oraz bryndzarni. Nie dotyczą natomiast zakładów, które trudnią się jedynie odsprzedażą spożywcom mleka i przetworów mleczarskich, nabytych z zakładów mleczarskich.

O posadę dla Bluma

Paryż. (Tel. wł.) Prasa paryska, omawiając skład przyszłego rządu, wyraża przekonanie, że Blum obejmie tekę ministra sprawiedliwości, a tekę ministra wojny Daladier. W najbliższym czasie odbędą się kongresy stronnictw lewicowych, które określą swoje stanowisko w sprawie dalszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

O zdradę stanu

Berlin. (PAT) Przed sądem krajowym w Krefeld (Westfalja) odbył się pod kierownictwem specjalnie przybyłych członków izby karnej z Hamm (Westfalja) 11-dniowy proces przeciwko 58 osobom, pochodzącym z okolic Krefeldu, oskarżonym o przygotowania zdrady stanu.

Sąd skazał wszystkich na kary pozbawienia wolności od kilku miesięcy do 12 lat. Zaznaczyć należy, że pojęcie zdrady stanu stosowane jest obecnie nietylko wobec winnych zdrady na korzyść obcych mocarstw, lecz i przeciwko czynnikom wywrotowym.

Krwawe starcie pijanych z policją

Białogród. (PAT). We wsi Dugoselo w Kroacji doszło do starcia pomiędzy pijanymi włościanami a żandarmami, którzy zmuszeni byli użyć broni. Dwóch włościan zostało zabitych, a trzech włościan i jeden żandarm jest ciężko ranny.

Groźny strajk w Grecji

Ateny (PAT). W Grecji północnej wybuchł ostry strajk. Strajkuje 30 tys. robotników w fabrykach tytoniowych. W Kavalle i Drama strajk został poparty przez Włochów, oraz sprzedawców w sklepach tytoniowych. W Salonikach do strajku przystąpili włókniarze i szewcy. Obawiają się rozpowszechnienia strajku na robotników portowych.

W Salonikach wydarzyło się starcie pomiędzy strajkującymi a policją, podczas którego padł szereg strzałów. W całej Grecji północnej wydano zarządzenia o charakterze wojskowym, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa.

Aresztowanie drugiego dyrektora „Phoenixa"

Praga. (PAT). W ciągu dalszego śledztwa w sprawie „Phoenixu" policja aresztowała drugiego dyrektora praskiego oddziału Kalischera oraz jego sekretarkę Steinachową. Podobno przeprowadzono aresztowania także w Bratislawie, w tamtejszych kołach politycznych i gospodarczych.

Sytuacja w Hiszpanji

Madryt (PAT) Strajk marynarzy w Hiszpanji rozszerza się. W Kadyksie proklamowano strajk powszechny. Statek norweski „Stellidap", mający na pokładzie wielu turystów zagranicznych, nie mógł przybić do portu.

W miejscowości Alcala del Valle, w okolicach Kadyksu, wydarzyło się starcie pomiędzy komunistami a gwardją cywilną. Jest 2 zabitych i 7 rannych.

W Bilbao nieznani sprawcy zranili z rewolweru 2 braci, członków nacjonalistycznej partji baskijskiej. Jeden z braci jest ciężko ranny, drugi — lżej. Sądzą, że był to zamach na tle politycznem.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 6. maja 1936 r.

Belgja 90.30; Holandja 360.70; Londyn 26.35; Nowy Jork (kabl) 5.31 7/8; Paryż 35.01; Praga 21.99; Sztokholm 136.10; Szwajcarja 172,70; Hiszpanja 72,58. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Warszawa

z dnia 6. maja 1936 r.

Pszenica jednolita 23,50—24; pszenica zbierana 23—23,50; żyto jednolite 14,50—13,75; żyto zbierane 14,25—14,50; owies jednolity 15,75—16; owies eksportowy 16—16,25; owies zbierany — 15,26—15,50; jęczmień browarny 15,75—16; jęczmień jednolity 15,50—15,75; jęczmień zbierany 15,25—15,70; jęczmień zimowy 15—15,25.

Otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,50—12; otręby żytnie 12—12,50; kuchy lniane 18—18,50; kuchy rzepakowe 15—15,50; kuchy rzepakowe 15—15,50; śrut Soja 22.50—23.

Ogólny obrót tonn 1735 — w tem żyta tonn 647. Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 6. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	14,50— 14,75
Pszenica (Usposob. spokojne)	21.75— 22,00
Jęczmień 700—725 g/l.	15.25— 15,50
Jęczmień 670—680 g/l.	15.00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	15,50— 15.75
Owies standartowy	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,75— 21,00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19,75— 20,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,00— 17,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	14,50— 15,50
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34,00— 35,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	33,25— 33,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	32,25— 32.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	31,75— 32,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30,00— 30,50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	29,50— 30,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27,00— 27,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,75— 24,25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22,25— 22.75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	20,25— 20,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,25— 18,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	12,50— 13,00
Otręby pszenne grube stand.	11,75— 12.25
Otręby pszenne średnie stand.	10,75— 11.50
Otręby jęczmienne	12,00— 13,25
Rzepak zimowy	40.00— 41.00
Siemię lniane	44.00— 46.00
Gorczyca	25,00— 27,00
Wyka latowa	25.50— 27,50
Peluszka	26,00— 28,00
Groch Viktorja	21.00— 25.00
Groch Folgera	21.00— 23.00
Łubin niebieski	10,50— 11,00
Łubin żółty	13,00— 13.50
Seradela	25.00— 27.00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	130.00—140,00
Koniczyna biała	75,00—100.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75.00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4.75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepak. w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00— 17,50
Śrut Soja	21,00— 22.00
Słoma pszenna luzem	2.10— 2,35
„ pszenna prasowana	2,60— 2,85
„ żytnia luzem	2,40— 2.65
„ żytnia prasowana	3,15— 3,40
„ owsiana luzem	2.65— 2.90
„ owsiana prasowana	3,15— 3,40
„ jęczmienna luzem	2,10— 2,35
„ jęczmienna prasowana	2,60— 2,85
Siano zwykłe luzem	5,60— 6,10
„ zwykłe prasowane	6,10— 6,60
„ nadnoteckie luzem	6,35— 6,85
„ nadnoteckie prasowane	7.35— 7,85

Ogólny obrót: 1329,9 tonn, w tem żyta 620 tonn, pszenicy 261 tonn, jęczmienia 122 tonn, owsa 75 tonn.

Polskość Pomorza

Choćby tylko powierzchownie przeglądając tom pierwszy i dwa zeszyty tomu drugiego **Polskiego Słownika Biograficznego***) widzi się, że historja to nie jest tylko zbieg okoliczności, że losy państwa to nie wyrok Fatum, lecz wynik i linja wypadkowa wysiłków masy szarego człowieka, kierowanego przez tych, którzy mogli i potrafili dać więcej niż inni. Te właśnie postacie nietylko wielkie i potężne, lecz także drobne i okryte pyłem niepamięci wskrzesza piórami znakomitych fachowców w świeżych, jasnych barwach Polski Słownik Biograficzny. Jak w barwnym kolejdoskopie przesuwają się przed zdumionym czytelnikiem życiorysy, które dają w sumie zupełnie nowy obraz dziejów naszych. Słownik ten stanowi jednak już nietylko odbitkę historji Polski w każdym jej okresie, lecz jest przekrojem poszczególnych warstw narodu i historji każdej z pojedyńczych dzielnic Polski. I to widać już szczegółowo w samych początkach wydawnictwa, na łamach półtora tomu, obejmujących litery A — Bog. A takich tomów ma być 20! Przykładem takiego przekroju będzie choćby tylko historja Pomorza, tak nierozłącznie z Polską zrośniętego.

W drugiej połowie XV w. Polska nietylko odzyskuje dostęp do morza, lecz utrwala swe wpływy dalej na zachód, w Pomorzu szczecińskiem. Córka Kazimierza Jagiell. **Anna** (1476 do 1502) to żona potężnego i zaprzyjaźnionego z Polską księcia szczecińskiego Bogusława X. Pobożna i energiczna potrafi mądrze rządzić krajem w czasie romantycznych podróży męża Ziemi Świętej.

Lecz pierwsza połowa XVI w. to okres wielkiej dla przyszłości wagi. **Albrecht I** Hohenzollern osiada jako świecki książę w Prusach i w ciągu 38 lat (1525—1568) rzuca podwaliny pod przyszłą potęgę zgubnego dla Polski państwa pruskiego, organizując jego administrację i oświatę.

Poprzez **Annę Wazównę** będącą jednym z łączników zabałtyckiej polityki Zygmunta III przejdziemy do czasów, gdy zamorski najeźdźca, Szwed, zniszczy za panowania **Augusta II** ziemie polskie i osłabi Polskę do reszty.

Najbliższy zeszyt P. S. B. obejmie życiorysy **Bolesławów** polskich i **Bogusławów** pomorskich, dając historję zmagań o Pomorze w pierwszych wiekach historji Polski i rozwoju jej wpływów na Pomorzu zachodniem.

Prócz postaci królów i książąt mamy też w słowniku niemniej ważne, a ciekawsze obrazy bojowników o przynależność Pomorza do Polski, jak np. rodzina **Bażyńskich** (von Baisen) za zasługi nobilitowana h. Wiewiórka, z niezwykle ciekawego okresu walki ludności pruskiej o połączenie z Polską. **Gabrjel Bażyński** to od r. 1440 członek Związku Pruskiego, potem Związku Jaszczurczego, od r. 1455 wojewoda chełmiński, niezłomny szermierz walki z Zakonem Krzyżackim; sprzedaje swe dobra, by użyczyć Związkowi pieniędzy, na jego życie urządzają Krzyżacy zasadzki. Brat jego **Jan** już w r. 1433 pracuje w Związku Jaszczurczym, prowadzi trudną jego politykę, a wreszcie jeszcze przed oswobodzeniem Prus zostaje w r. 1454 ten zręczny i wymowny poseł i polityk gubernatorem Prus z ramienia Polski. Umiera w r. 1459 nie doczekawszy się wyzwolenia, a zaznawszy trudów, walki i biedy. Po nim został gubernatorem brat jego **Ścibór,** jeden z założycieli Związku Pruskiego, który jednak mimo zasług wielkich, popadł wskutek swej obraźliwości i ciasnoty w zatargi z królem. Syn jego **Jan** († 1480) był kasztelanem elbląskim.

Byli jednak niektórzy z tej rodziny, chociaż bliscy krewni tamtych gorącymi zwolennikami Zakonu, jak np. **Aleksander Bażyński,** początkowo założyciel Zw. Pruskiego. Przedstawicielem myśli o szerokiej niezawisłości Prus był **Mikołaj Bażyński** († 1503) kasztelan gdański i wojewoda pomorski. W latach późniejszych odgrywają poważniejszą rolę **Jerzy** (1469—1546) wojewoda malborski i syn jego **Jan** († 1548) kasztelan gdański.

Do walki z Zakonem stanęło też mieszczaństwo. Wieloletni burmistrz Torunia **Rutger Birken** († 1471) był działaczem Zw. Pruskiego, uczestniczącym wraz z Janem Bażyńskim w poselstwach w sprawie obrony łączności z Polską. Mężem zaufania Kazimierza Jagiell. był **Jerzy Bock** († 1503), burgrabia królewski w Gdańsku, wybitny patrycjusz i wreszcie burmistrz gdański, znany z udziału w rokowaniach handlowych polsko-angielskich.

Po wcieleniu Prus Zachodnich czyli Królewskich do Polski odgrywa ta prowincja w życiu państwowem znaczną rolę, mając zresztą przez dłuższy czas silne dążności do uzyskania własnych i odrębnych przywilejów. Jednym z czynnych przedstawicieli szlachty pruskiej jest **Bartłomiej Bagniewski** († 1748). Poskramia on na sejmiku w Grudziądzu w r. 1712 warchołów, posłuje do Warszawy lojalnie, lecz dbając przytem silnie o interesy Prus. W r. 1721/2 jest marszałkiem w Trybunale Koronnym, poczem zostaje w nagrodę za zasługi kasztelanem elbląskim. W walce o koronę po śmierci Augusta II staje wraz z całą rodziną po stronie Piasta przeciw Sasowi. Na sejmie w r. 1738 błaga o obronę Prus przed gwałtami Fryderyka Wilhelma porywającego ludzi do swej armji, i ostrzega przed utratą Pomorza „emporium całej Rzplitej" na korzyść „nieprzyjaznej nam a mocnej potencji". Dużą rolę odgrywał na Pomorzu wojewoda malborski **Franciszek Bieliński** († 1685) pułkownik zasłużony w walkach z Szwecją i Moskwą oraz syn jego **Kazimierz Ludwik** († 1713) starosta malborski, mławski, osiecki i tucholski, mniejszą już wnuk **Franciszek** († 1766) marszałek wielki koronny.

W w. XVII mamy kilka postaci żołnierzy morza. Jeden z nich to słynny **Krzysztof Arciszewski** (1592 do 1656), którego burzliwe przygody zagnały do Holandji, Francji, a wreszcie w służbie Stanów Generalnych do Brazylji, skąd ustąpił w randze generała artylerji i admirała sił morskich. W r. 1646 przybywa do wytęsknionej Polski. Zostaje „starszym nad armatą koronną", przebywa kampanję kozacką, jest obrońcą Lwowa. Umiera u rodziny pod Gdańskiem. **Wilhelm Appelmann** to zarządzający zbrojowniami Prus Królewskich, Pucka i Malborga. **Ellert Appelmann** to oficer marynarki królewskiej z bitwy pod Oliwą i zwycięzca Szwedów na morzu pod Gdańskiem.

Lecz w Pol. Słown. Biogr. znajdujemy nietylko portrety polityków i wojowników. Oto **Piotr Bielczyc** († 1440) uczony opat pelpliński, **Jaków Barner** (1641—1709) uczony światowej sławy, lekarz i chemik z Elbląga, dalej artysta-rzeźbiarz gdański **Wilhelm Bart Młodszy** († 1622) twórca mnóstwa rzeźb przy budowlach gdańskich, wreszcie **Jan Bass** († 1655) grafik-rytownik pracujący w Elblągu i **Daniel Boettner** mincerz z czasów Augusta II i Stan. Augusta.

Z czasów najnowszych widzimy pierwszego dyrektora gimnazjum chojnickiego **Ferdynanda Bieszka** († 1925) troskliwego i patrjotycznego wychowawcę polskiej młodzieży.

A jakże wspaniale wygląda postać **Antoniego Abrahama** (1869—1923) niestrudzonego działacza-patrjoty z doby najcięższego prześladowania polskości pod zaborem pruskim. Syn robotnika, Polaka, z wsi Mechowej na Pomorzu, uczeń pruskiej szkoły, zarobkuje jako pomocnik rybacki, potem agent i woźny bankowy. Wędrując pieszo o suchym nieraz chlebie pracuje nad uświadomieniem narodowem. Zakłada i przewodniczy przez 10 lat Towarzystwu Ludowemu, w Gdańsku staje na czele patrjotów. Jest tropiony, prześladowany, wielokrotnie aresztowany i skazywany, jednak zawsze bez wytchnienia organizuje stowarzyszenia, zebrania, odczyty. W czasie klęski Niemców w wojnie światowej wykrada się do Warszawy, potem do Paryża, gdzie wobec Wilsona i Lloyd George'a powiada uderzając pięścią w stół: „Pomorza nom ani kusi portek djabeł zabrać ni może". Po powrocie pracuje niestrudzenie dalej w Oliwie. Gdy wreszcie zachorował okazało się, że był w nędzy, i społeczeństwo zorganizowało dlań doraźną pomoc. Pogrzeb Abrahama był wielką manifestacją narodową na cześć potęgi ducha Polaka-Kaszuby-Bohatera, który, tak, jak i jego przodkowie „gorąco kochał Polskę, uważał bowiem lud pomorski za nierozerwalną cząstkę Narodu Polskiego".

DR. STANISŁAW NOWOGRODZKI, Kraków.

*) Polski Słownik Biograficzny, wydawn. Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, Sławkowska 17), opracowany przez najszerzej dobrany komitet i specjalistów z całej Polski, ukazuje się w 5 zeszytach rocznie. Całość obejmie tomów 20. Prenumerata roczna zł 25.—.



Czterech jeźdźców apokalipsy

Żydowskie chwyty

Warszawa, (PAA). Zatrważającym wprost objawem na wsi, na co dotąd nikt nie zwrócił uwagi — jest planowy i zorganizowany „najazd" Żydów na spółdzielnie wiejskie, jak spożywcze tak i mleczarskie. W spółdzielniach spożywczych Żydzi w pewnym momencie zgłaszają się z dostawą towarów „własnych hurtowni" po cenach niższych, aniżeli dostarczają centrale „Społem" czy też inne. Oczywiście niższe ceny trwają tylko w okresie „przełamania frontu". Spółdzielnie te powoli zaczynają korzystać z „dogodnego" kredytu żydowskiego, aż wreszcie obciążone, zostają wystawiane na licytacje, a na ich miejsce zasiada Żyd-dostawca.

W spółdzielniach mleczarskich żydowskie chwyty polegają na tem, że Żydzi w pierwszym okresie „najazdu" na spółdzielnie konkurują ze Związkiem Mleczarskim i płacą za masło drożej, pod pozorem zaliczenia do lepszego gatunku, aniżeli kwalifikował Związek. Konkretne takie przykłady zdarzyły się: Wolica, pow. lubartowski, Kłoda w puławskim i wiele innych. Po pewnym okresie, gdy spółdzielnie zerwą łączność ze Związkiem dla marnego grosza żydowskiego, gatunek masła się obniża i Żydzi odbijają sobie nadpłacone w okresie konkurencji ceny kilkakrotnie, albo też, jeżeli się da, stosują „kredyt", w którego rezultacie następuje upadłość spółdzielni. Na te objawy nieuczciwej akcji żydowskiej należy zwrócić uwagę opinji publicznej. Może Związek Spółdzielni Mleczarskich znalazłby jakieś środki, zaradzające tej „interwencji gospodarczej" żydostwa w polskiej spółdzielczości. A może trzebaby pomyśleć nad wydaniem ogólnych norm prawnych, czy też tylko wewnętrznego regulaminu dla spółdzielni, zakazując im wszelkiego „handlu" z żydowskimi pośrednikami. Albowiem „handel" ten ma tylko jeden cel: zniszczyć rosnącą i dźwigającą się spółdzielczość polskiej wsi.

Zwolnienie 50 narodowców w Częstochowie

Częstochowa, 6. 5. — Aresztowanych w dniu 1 maja członków Stronnictwa Narodowego w liczbie około 50 częściowo zwolniono po 24 godzinach pobytu w areszcie śledczym, resztę zaś dopiero dnia 3 maja w godzinach południowych.

Zajścia antyżydowskie

Ostrowiec, 6. 5. — W ubiegłą niedzielę w godzinach wieczornych przed gmachem urzędu pocztowego doszło do zajścia między grupą Polaków i Żydów. W związku z tem policja doprowadziła p. Zagólskiego Jana do kom. P. P., gdzie po spisaniu protokółu zwolniono go.

na gorącym uczynku

Już w swoim czasie donosiliśmy, że P. P. S. dąży do stworzenia wspólnego frontu z socjalistami żydowskimi, niemieckimi i ukraińskimi w Polsce. W ostatnim tygodniu kwietnia podjęte były pierwsze na ten temat rozmowy. Zostały jednak odroczone na maj. Obecnie podjęto je nanowo. Wspólna konferencja odbyła się w dniu 3 maja. Pisze o tej konferencji „Robotnik" w sposób następujący:

„Konferencję zagaił prezes C. K. W. P. P. S. tow. T. Arciszewski; tezy polityczne i gospodarcze, proponowane jako wspólna platforma całego ruchu socjalistycznego w Polsce, referowali tow. tow. Z. Zaremba i W. Alter. Po ożywionej dyskusji powołano specjalną niewielką komisję, która ustali owe postulaty definitywnie; po zatwierdzeniu odnośnego sformułowania przez kierownictwa wszystkich partyj socjalistycznych i przez kierownictwo klasowego ruchu zawodowego, — podamy je do wiadomości publicznej.

W prezydjum zasiadali tow. tow. Szczucki, Erlich i Zerbe; przewodniczył tow. Arciszewski. Zabierali głos w dyskusji tow. tow. J. Stańczyk, H. Erlich, E. Zerbe, Stachiw, Glicksman, M. Niedziałkowski, K. Czapiński oraz referenci."

Z tego wyraźnie wynika, że wspólny front żydowsko-socjalistyczny w sensie organizacyjnym staje się faktem dokonanym. Programowe tezy ustala się również wspólne. Na ich podstawie P. P. S. pragnie urzeczywistniać „odbudowę nowej Polski". Jak ta Polska ma wyglądać, skoro w koncercie pierwsze skrzypce będą mieli Żydzi, Niemcy i Ukraińcy oraz nielicznie zasiadający w P. P. S. — Polacy, oto pytanie, które musi sobie zadać każdy uczciwy Polak. Jak widać, w pojęciach marksistowskich możliwe jest uzyskanie harmonji i wspólnoty celów, w sprawach Polski, Żydów, Niemców, Ukraińców z jednej i Polaków z drugiej strony.

W każdym razie dotychczasowa współzależność i porozumienie „moralne" tych marksistowskich grupek i tej międzynarodówki Polsce nie dało nic, natomiast służyło wyłącznie sprawie żydowskiej. Montowana ich jedność organizacyjno-programowa musi być zatem uznana za dalsze i ostateczne poddanie się „polskiego socjalizmu" pod komendą żydostwa i jego interesów.

Ten sojusz robi góra partyjna, w której przewagę mają Żydzi i dlatego dziwić zbytnio nikogo nie może. Pewnem atoli jest, że na tę wspólnotę z Żydami niechętnie i wręcz wrogo patrzy robotnik polski.

To było także przyczyną, że w Warszawie P. P. S. w korowodzie majufesowym nie poszła razem z żydowskim „Bundem".

Pisze o tem sam „towarzysz" Niedziałkowski tak:

„Tylko w Warszawie nie mogliśmy — „z powodów niezależnych" — pójść razem z socjalistami żydowskimi. Niektóre „czynniki" odczuwały pewien rodzaj nieomal paniki przed pogróżkami obozu „narodowego".

Gdzieindziej szliśmy razem. I dziesiątki tysięcy ludzi nie ujawniły w żadnej formie rzekomo powszechnych nastrojów rodzimego naśladownictwa hitleryzmu."

Wprawdzie w relacji p. Niedziałkowskiego ta separacja od „Bundu" podyktowana była paniką przed Obozem Narodowym, ale świadczy to dobitnie o tem, iż sumienie robotnika Polaka, znajdującego się jeszcze w P. P. S. nie przestało czuć po polsku i nie przestało liczyć się z narodową opinją publiczną.

Jest to ważny moment psychicznego odporu polskości, która żydowsko-socjalistycznym i komunistycznym machinacjom może sprawić niejedną jeszcze niespodziankę...

Stanie się ona szczególnie widoczna wtedy gdy nadejdzie dzień ostatecznych rozstrzygnięć. Wówczas nie wątpimy, zwycięży polskość, krew i instynkt narodowy, a zniknie frazes zdradzieckiej „wspólnoty" polsko-żydowskiej

Z żydowskiej grzędy

Jak Żydzi liczą

Żydowska prasa łódzka wykazała ostatnio niezwykłe „zdolności" matematyczne. Dla pochodu żydo-komuny w dniu 1 maja nie umiała poprostu znaleźć słów zachwytu i uznania. „Republika", matka bluźnierczego żydowskiego „Ekspresu" rozpływa się z tego powodu do dziś dnia, ogłaszając całemu światu„ że wpływy endeckie w Łodzi zmalały do zera. Według jej relacji, w pochodzie żydo-komuny brało udział 80 tys. osób. (faktycznie zaś było od 7 do 8 tys. — przyp. Red. ‚Orędownika"), natomiast w pochodzie narodowym w dniu 3 maja — **tylko 3 tysiące(?).** Z tego „wydarzenia"(?) pismo żydowskie wysnuwa wniosek, że wpływy endeckie w Łodzi maleją i że pochód narodowy w bieżącym roku był tego najlepszym dowodem. Na nieszczęście żydowskich pismaków i „matematyków" musimy stwierdzić, że nie kto inny, tylko „Republika" wyliczyła **w ubiegłym roku w pochodzie narodowym 2.500 osób.** Przyjmując tę cyfrę za „prawdziwą", należy stwierdzić, że pochód tegoroczny, liczący — według żydowskiej „Republiki" 3 tys. osób — jest w takim razie dowodem wzrostu wpływów „endeckich" w Łodzi **— a nie osłabieniem tychże,** jak chcą koniecznie Żydzi.

Próżno się jednak spodziewać logiki od Żydów. Oni kierują się tylko logiką wtedy, **kiedy mogą oszukać skarb państwa, lub wyzyskać materjalnie zgłodniałe masy robotnicze.**

Tak czy siak = kłamstwa żydowskie nie przyniosą zysku ani im samym ani też ich przyjaciołom komunistom i socjalistom **osa.**

Lubomirski w Paryżu

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery polityczne przywiązują pewną wagę do pobytu Zdzisława Lubomirskiego, byłego prezesa komisji spraw zagranicznych Senatu, w Paryżu. Odbywa on tam rozmaite rozmowy z przedstawicielami kół politycznych i finansowych. Powrót jego spodziewany jest w dniach najbliższych. (w)

„Hasło Narodowe"

W okazowym numerze tygodnika „Hasło Narodowe", wydawanego w Krakowie przez p. Józefa Rzegost-Witulskiego, pojawił się mój artykuł, podpisany inicjałami T. K. p. t. „Żydowskie sidła na polskich kuracjuszy".

W związku z tem oświadczam, że byłem i jestem członkiem Stronnictwa Narodowego i z rozbijacką robotą „Hasła Narodowego" nie mam nic wspólnego.

P. Witulski zwrócił się do mnie — zdaje się — przed półtora rokiem z prośbą o współpracę w tygodniku, który zamierzał wydawać. Sam był wówczas członkiem Stronnictwa, a pismo, rzecz jasna, miało być prowadzone w duchu naszego wspólnego programu. Wtedy właśnie dałem mu notatkę o polskich pensjonatach w Zakopanem (dziś już mocno przestarzałą), a członkowie miejscowego koła zebrali prenumeratę zgóry od kilkudziesięciu osób. Nasze dalsze poparcie zależało — jak w rozmowie podkreśliłem — od wartości mającego się narodzić pisma.

Poród był ciężki i długi — trwał przeszło rok i wiele się od owego czasu zmieniło. P. Witulski przeszedł w szeregi rozbijaczy jedności obozu narodowego i ze Stronnictwa został usunięty. W tych warunkach nie mógł mieć wątpliwości, co należy zrobić: 1) zwrócić pieniądze zgłoszonym przed rokiem prenumeratorom, 2) nie umieszczać mojej korespondencji, a przynajmniej zapytać, czy się na to godę. Niestety, „pan redaktor" tego nie uczynił.

W rezultacie pozostał nam jeden numer „Hasła Narodowego" z dziwacznym artykułem programowym — co cenniejsze — nauka na przyszłość. Nie kupuj kota w worku, choćby on (worek, nie kot) był tkany z pięknych narodowych nici. Wpierw oglądnij kota!...

Teofil Kling

Do czego dąży światowe żydostwo?

Łódź, dnia 6 maja.

W końcu stycznia tego roku odbyła się w Kopenhadze w gmachu Towarzystwa Rzemieślniczego wielka akademja żydowska na rzecz sjonistycznego funduszu palestyńskiego **„Kerem-Hajesod".** W programie była m. in. recytacja wiersza p. t. **„Żyd, jako anioł pokoju"** przez **Samuela Besekowa,** aktora teatru królewskiego w Kopenhadze. Jak pisze sprawozdawca wielkiego dziennika kopenhaskiego „Berlingske Titende", recytacja została przyjęta iście żywiołowemi objawami entuzjazmu przez zebraną na akademji publiczność żydowską. Jednak tekstu poematu dziennik ten nie przytacza. Znany jest on zresztą skądinąd. Mianowicie wiersz napisany został przez pisarza żydowskiego, żyjącego w Danji, nazwiskiem **Louis Levy,** a ogłoszony drukiem w roku 1918, tuż po zawieszeniu broni w wojnie światowej. Wydała go duńska firma wydawnicza „Nyt nordisk Forlag" w Kopenhadze. Wiersz ten zasługuje na uwagę z tego powodu, że stanowi on jakby streszczenie wskazań i haseł żydowskich, zawartych w **„Protokółach Mędrców Sjonu".** Treść jego jest następująca:

„Już nadszedł czas — że trzeba nam nareszcie — pokazać kim jesteśmy.
Narodem między narodami — narodem królów złota — królów intelektu.
Niech ziemia dowie się o tem i niech zadrży.
Niech strach padnie na wszystkie armje świata,
Gdy padną słowa mądrości, mieszkającej wśród Żydów.
Któż nie wie, czem są gruczoły w ludzkiem ciele?
I oto Żydzi usadowili się na gruczołach nowoczesnych organizmów społecznych.
W wielkiej swojej mądrości, z nakazusamozachowawczego instytnku.
A takie są gruczoły organizmu społecznego:
Giełdy, banki, ministerstwa, gazety —
Wydawnictwa, sądy rozjemcze, ubezpieczenia —
Szpitale, pałace pokoju światowego.
Jest garstka celników, uczonych profesorów,
Co głoszą, że niema kwestji żydowskiej.
Spytajcie o to pierwszego chłopca z ulicy,
On wie najlepiej.
Z wewnętrznego nakazu instynktu wojowniczego jest antysemitą.
Bękart...
Lecz Żyd musi mieć swój rząd międzynarodowy i swoją własną ziemię.
Nie myślcie jednak, że ustąpimy choćby na krok z Europy zachodniej.
Na pozór wszystko pozostanie, jak było,
Rychło jednak nadejdzie to inne.
W Jerozolimie powstanie nowe papiestwo.
Jerozolima stanie się jakby pracowitym pająkiem,
I prząść będzie sieć.
Sieć złota i elektryczności,
Aż osnuje nią cały świat.
Środkiem świata, węzłem, w którym zbiegać się będą wszystkie nitki tej pajęczyny,
Będzie Jeruzalem."

Trudno się dziwić, że Żydzi duńscy z takim zapałem manifestowali swój entuzjazm i radość, gdy usłyszeli ten wiersz, oddający najtajniejsze ich pragnienia.

Tylko, że od czasu, gdy wiersz ten został napisany, t. j. od roku 1918 do roku pańskiego 1936 niejedno na świecie się zmieniło. Ale na pociechę niechaj sobie Żydzi deklamują takie wiersze. Tylko niechaj nie kłamią, że nigdy nie dążyli do panowania nad światem.

O wywóz kapitałów polskich do... Palestyny

Żydzi są zaniepokojeni ograniczeniami dewizowemi i szukają dróg wyjścia z drażliwej sytuacji

Łódź, 6 maja. Ograniczenia dewizowe, wprowadzone zarządzeniem Prezydenta Rzplitej, wywołały zainteresowanie w pierwszym rzędzie wśród Żydów łódzkich.

Zbędnem jest wyjaśniać, że Żydzi „robią" w walutach, gdyż każdy łodzianin wie, że na odcinku Piotrkowskiej od 6-go sierpnia do Placu Wolności w każdej niemal bramie i w każdej żydowskiej cukierni „urzęduje" po kilkunastu dyskonterów i wymieniaczy żydowskich handlujących dolarami, funtami, frankami i t. d.

Znając spryt „naszych" współobywateli, nie należy wątpić, że zawsze znajdą sposób, by zaopatrzyć się w odpowiednią ilość walut. Tak zresztą było w czasach markowych, gdzie mimo surowych kar handel walutami kwitł. Natomiast ciekawe jest stanowisko kupieckich organizacyj żydowskich. Niezwłocznie po ogłoszeniu zarządzenia dewizowego odbyły się zebrania i narady, poświęcone poza sprawą antysemityzmu, co jest dziś stałym tematem obrad żydowskich, sprawie ograniczeń dewizowych.

Wywody szeregu mówców były o handel głów: ie z Palestyną i Anglją, a raczej jej dominjami.

Podkreślono, że ograniczenie dewizowe może mieć ujemny wpływ na kształtowanie się eksportu polskiego na Bliski Wschód, co zdaniem Żydów ma oznaczać Palestynę, gdy tymczasem eksport Polski znajduje odbiorców głównie w Turcji i krajach arabskich, a do Palestyny wyprzedaje się resztki i ramsze, które z racji niskich cen bardzoby się przydały dla polskich zubożałych chłopów. W konkluzji jednak Żydzi wyraźnie postawili kwestję, stwierdzając, że ograniczenia dewizowe godzą w interesy żydowskie.

Jak wiadomo wyjeżdżającym do Palestyny stawia się pewne warunki odnośnie posiadania nieznacznego zresztą kapitału. Ponieważ dość często zdarza się, że do Palestyny wyjeżdżają różni aferzyści żydowscy, lub też Żydzi, którzy dorobili się już majątku, przeto stanowisko Żydów w powyższej sprawie rozumieć należy raczej jako obawę, że wywożenie majątków z Polski będzie utrudnione, jak również przekazywanie tych majątków rodzinie w Palestynie.

Nie można też przemilczeć, iż Żydzi z miejsca dokładnie przestudjowali przepisy dewizowe i uznali, że są tak skonstruowane, iż znajdzie się nich luka na przemycanie żydowskich kapitałów, zarobionych w Polsce na polskim robotniku i chłopie. (k)

Austrja — Anglja 2:1 (2:0)

Wiedeń. (Tel. wł.) Rozegrane w środę spotkanie piłkarskie reprezentacji Austrji z jedenastką Anglji zakończyło się sensacyjną porażką gości 2:1.

Sytuacja na Politechnice Warsz.

Warszawa. (Tel. wł.) Przed swoim wyjazdem do Sztokholmu minister oświaty, dr. Świętosławski, odbył dłuższą konferencję z rektorem Warchałowskim na temat ostatnich zajść na politechnice. Sprawę tych zajść bada specjalna komisja śledcza, złożona z trzech profesorów, i w ciągu tygodnia przedstawi wynik senatowi. Na teren politechniki ograniczony został dostęp. Wpuszczani są jedynie dyplomanci, posiadający specjalne przepustki sekretarjatu politechniki na wstęp do pracowni. Wobec zawieszenia wszelkich egzaminów, studentom grozi utrata jednego semestru. Z uwagi na wielkie podniecenie wśród młodzieży wzmocniono kontrolę wejściową na uniwersytet warszawski. (w)

Nowy dekret Prezydenta Rzplitej

Warszawa (Tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. ograniczający prawa urzędników i wojskowych przy obejmowaniu stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach finansowych, związanych z zakresem ich urzędowej działalności.

Dekret postanawia, że urzędnicy, do których należy nadzór nad przedsiębiorstwem, jego działalnością finansową, oraz wydawanie opinji w sprawie tych przedsiębiorstw i zwłaszcza zawieranie i zatwierdzanie w imieniu skarbu państwa umów, lub udzielanie koncesyj, nie mogą w ciągu trzech lat od tej swego ustąpienia ze służby państwowej objąć stanowiska w zarządzie, radzie nadzorczej, komisji rewizyjnej, lub też, jakiegokolwiek innego stanowiska w tej instytucji, albo też otrzymywać pod jakąkolwiekbądź formą wynagrodzenia.

Naruszenie zakazu pociąga dla sprawcy utratę wszelkich praw, płynących z jego stosunku służbowego do państwa, oraz obowiązek płacenia od otrzymywanego od przedsiębiorstwa wynagrodzenia, podwójnej stawki podatku dochodowego.

Utrata praw pociąga za sobą obowiązek zwrotu na rzecz skarbu państwa kwot wysagynowanych urzędnikowi z tytułu rozwiązania stosunku służbowego przez czas pozostawania w stanie nieczynnym. (w)

Chleb dla Polaków

Polak, zajmujący się **handlem czereśniami** na terenie byłej Kongresówki (okolice Wielunia) prosi o wskazanie hurtownika chrześcijanina, któryby stał się jego odbiorcą. Zgłoszenia prosimy kierować do redakcji.

*

W sprawie adresów firm chrześcijańskich branży bławatnej prosimy zwrócić się do wydziału gospodarczego zarządu okręgowego Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, m. 10.

*

W powiatowem mieście **Kalisz** brak jest chrześcijanina cholewkarza-sztepera Str. Narodowego w Kaliszu, ul. Babina 8.

Składki i pokwitowania

Na odnowienie kaplicy Pana Jezusa: T. Iwaszkiewicz, Roztworowo p. Rokietnica, 3 zł; — razem z poprzednio pokwitowanemi 5 zł.

— ' **Na biednych na Polesiu:** Z. H. w rocznicę imienin ojca 2 zł; — razem z poprzednio pokwitowanemi 59,90 zł.

Na froncie pracy

Targi o umowy zbiorowe — Socjaliści przegrali całkowicie

Na rynku pracy w Łodzi w bież. tygodniu sytuacja wykazuje znaczne odprężenie, co ma swój wyraz przedewszystkiem w likwidacji szeregu strajków okupacyjnych.

Na uwagę zasługuje fakt, że socjalistyczne związki coraz bardziej tracą zaufanie robotników. W przemyśle metalowym w końcu kwietnia r. b. pod kierownictwem socjalistów rozpoczęły się rokowania o umowę zbiorową. Rokowania te pozostały bez najmniejszego wyniku i zostały przerwane, a praca nadal kontynuowana jest na warunkach dowolnie dyktowanych przez przemysł.

Metalowcy zorjentowali się jednak rychło w sytuacji i na odbytych ostatnio zgromadzeniach stwierdzili, że nie mają i nie mogą mieć zaufania do socjalistycznych kierowników, albowiem w najgorętszej chwili, zaprzepaścili oni interesy robotników, gdyż dążyli do utrzymania nieporozumienia i podnieconego nastroju na 1 maja, a poza tem poprostu nie mieli czasu zająć się dokładnie sprawami robotników, gdyż poświęcali czas na przygotowania do majufesu żydowsko-komunistycznego. Z tej też racji nowe rokowania, które rozpocząć mają się w krótkim czasie, prowadzone będą przez specjalnie wyłonioną delegację.

Podobnie przedstawia się rzecz w przemyśle elektrotechnicznym. Rokowania powierzone socjalistom kulały przez kilka miesięcy i dopiero obecnie, gdy keirownictwo nad akcją objęła specjalna delegacja zawodowa, sprawa posuwa się naprzód i na 27 b. m. wyznaczona została konferencja, na której dojdzie do ostatecznego podpisania umowy.

*

Znacznie gorszą sytuację wytworzył delegat socjalistycznego związku, z powołania komunista, na terenie fabryki Horaka w Rudzie Pabjanickiej. Pierwsze dwa strajki okupacyjne miały na celu unormowanie stawek i warunków pracy, tudzież uznanie delegatów. Te wszystkie warunki zostały unormowane, a mimo to obecnie po raz trzeci został wywołany strajk okupacyjny i 1.600 robotników pozostaje od dwóch tygodni bez pracy w murach fabryki, bez żadnych widoków na rychłe zakończenie zatargu, gdyż firma wręcz odmówiła rokowań, uznając strajk za bezpodstawny, a Inspektor Pracy niema żadnych środków prawnych, by wkroczyć jako arbiter. Ze względu na to, że firma wypowiedziała pracę strajkującym i oświadczyła, że fabrykę uruchomi w czasie przez siebie uznanym za stosowny, przeto położenie robotników jest naprawdę niemiłe.

MAJ

7

CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Domicelli p.
Piątek: Stanisława B.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Ludomiły św.
Piątek: Stanisława św.
Słońca: wschód 4,11
zachód 19,28
Długość dnia 15 g. 17 min.
Księżyca: wschód 20,56
zachód 4,03
Faza: 1 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewicza, Zgierska 87. Hartmana, Brzezińska, 24, Hiszpańskiego, Plac Wolności 2, (żydowska), Perelmana, Cegielniana 32, (żydowska), Cymera, Wólczańska 37, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiej, Napiórkowskiego 27.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr miejski: „Intruz"
Teatr Popularny „Parada majora".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Mleczna droga".
Bajka — „Dawid Copperfield" i „Indyjscy piechurzy".
Corso — „Chińskie morze" i „Sequoia"
Capitol — „Miłosne niespodzianki".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Mały pułkownik".
Rialto — „Caliente — miasto miłości".
Miraż — „W walce z caratem".
Mimoza — „Kocham wszystkie kobiety"
Ikar — „Czerwony Sułtan".
Stylowy — „Nasze słoneczko".
Oświatowy — „Uciekinierzy" i „Żona z ogłoszenia".

KOMUNIKATY

Pociągi towarowo-ekspresowe. 3 oddział ruchowo-handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że dla przyśpieszenia przewozu wszelkiego rodzaju ładunków nadawanych za listami przewozowemi szybkości pośpiesznej na trasie Łódź Kal. — Kutno — Toruń — Bydgoszcz — Gdańsk — Gdynia, od 15 maja 1936 r. będą wprowadzone pociągi towarowo ekspresowe, mianowicie: pociąg nr. 5562/461 z Łodzi Kal. odejście o godz. 13.38, przyjście do Gdańska o godz. 4.48, a do Gdyni o godz. 5.40. W odwrotnym kierunku poc. nr. 462/5561 z Gdyni odejście o godzinie 19.49, przyjście do Łodzi Kaliskiej o godz. 7.02.

Pociągiem nr. 5562/461 będą przewożone również przesyłki pośpieszne nadane w Warszawie Gł. Tow. na stacjach od Płochcina do Żychlina włącznie i przesyłki pośpieszne przychodzące tranzytem, przyczem przesyłki takie będą dowożone do Kutna skomunikowanym por. nr. 1391, odchodzącym z Warszawy Gł. Tow. o godzinie 13.35 i przychodzącym do Kutna o godzinie 20.19. — Przesyłki przybywające pociągiem nr. 462/5561 w kierunku Warszawy będą zabierane w Kutnie skomunikowanym poc. nr. 4362 odchodzącym z Kutna o godz. 5.05 i przychodzącym do Warszawy Gł. Tow. o godz. 7.57. — Czas przewozu w drodze: z Warszawy do Gdyni 16 godzin 05 m., z Gdyni do Warszawy 12 godz. 08 m., z Łodzi Kal. do Gdyni 11 godz. 02 m., a z Gdyni do Łodzi Kal. 11 godz. 13 m.

Powszechnych obowiązek wojskowy mężczyzn stawienia się do poboru w 1936 roku. W myśl planu stawienia się w dniu 16 maja r. b. o godzinie 8 rano powinni się stawić przed Komisją Poborową Nr. 1 (ul. Pierackiego 6r. 18 — parter) mężczyźni urodzeni w 1915 roku, zamieszkali na terenie III Komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: B. C. zaś przed Komisją Poborową Nr. 2 (ul. Piotrkowska Nr. 157, prawa oficyna, II wejście II piętro) mężczyźni urodzeni w 1915 roku, zamieszkali na terenie I Komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: L. Ł, M, O, P, R.

Winni niestawienia się bez uzasadnionych przyczyn przed Komisją Poborową albo wogóle niezgłoszenia się w terminie przed władzą powołaną do stwierdzenia ich zdolności do służby wojskowej, ulegną w myśl art. 99 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3.000 złotych albo jednej z tych kar.

Z RUCHU NARODOWEGO

3 Maja w Aleksandrowie k/Łodzi i okolicy. Na zew zarządu koła Str. Narodowego przybyli bardzo licznie członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego w dniu 3 Maja na godzinę 10 przed południ. do lokalu S. N. przy ul. Kościelnej 31. Uformowano pochód i wraz z zarządem i sztandarem koła udano się na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Obok narodowców, stanęli karnie ze sztandarem dziarscy „Sokoli", cech piekarzy, szewców i t. d. W czasie uroczystej sumy przepiękne kazanie wygłosił ks. dr. kanonik Nadolski. Odbyła się uroczysta procesja w czasie której pierwsi szli członkowie Stronnictwa Narodowego, a za nimi postępowali „Sokoli", Straż Ogniowa, Cechy rzemieślnicze, rolnicy i parafjanie. Zamykały orszak chorągwie kościelne.

Po uroczystem nabożeństwie ruszono z kościoła w wielkim pochodzie do lokalu Stronnictwa Narodowego gdzie do licznie zebranych w sali i na podwórzu przemówili pp.: prezes Alfred Derra i Jan Sieruga z Łodzi n. t. „Konstytucji 3 Maja". Przemówił również p. W. Marciniak. Zebranie zakończono okrzykami na cześć R. Dmowskiego, odżydzonej i katolickiej Polski.

NOTUJEMY

Zniesienie upadłości. Upadłość związku majstrów fabrycznych w Łodzi została ostatecznie zniesiona. Spłata zobowiązań nastąpi w wysokości 100 proc., w okresie 10 lat.

Place budowlane zwyżkują. Na przedmieściach zwyżka cen placów budowlanych notuje się w minimalnych rozmiarach, natomiast w śródmieściu od 15 do 20 proc. Głównie drobni kapitaliści lokują w ziemi swoje oszczędności.

Inspektorka Pracy. Wczoraj przybyła do Łodzi główna inspektorka pracy Miedzińska, która w ciągu trzech dni ma przeprowadzić lustrację fabryk łódzkich, badając warunki pracy kobiet i małoletnich.

OFIARY KRYZYSU

Liczba podrzutków rośnie. Na ławie oskarżonych zasiadł bezrobotny Jan Lachowicz, oskarony o porzucenie miesięcznego dziecka. Lachowicz wynajął z żoną mieszkanie. Wskutek nędzy oskarżeni postanowili rozejść się. Lachowiczowa, która urodziła drugie dziecko, zabrała 2-letniego synka i wyprowadziła się, pozostawiając mężowi niemowlę. Lachowicz dziecko to pozostawił na łasce losu. Sąd uniewinnił go.

W klatce schodowej domu przy ulicy Wólczańskiej 91 znaleźli lokatorzy podrzutka, dwumiesięcznego chłopczyka. — Inna matka pozostawiła swe dwutygodniowe dziecko w lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11.

JUDAICA

Z nimi tak zawsze. Henryk Foth, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 223 oddał do żydowskiej firmy Chronometre, przy ul. Kilińskiego 116 zegarek wartości 40 zł do naprawy w październiku 1933 roku i zegarka tego firma mu nie zwróciła jak również odmówiła pokrycia strat. Poszkodowany zwrócił się obecnie do policji, która przeciw żydowskim zegarmistrzom wszczęła dochodzenie karne o przywłaszczenie.

Hersz „reformator". Józef Szrajer z ul. Piotrkowskiej 214 zameldował, że powierzył do sprzedaży Herszowi Fiszowi, zamieszkałemu przy ul. Brzezińskiej 36 paczkę reform damskich wartości 200 zł, a Fisz reformy spieniężył i gotówkę zużył na własne cele Amatora reform pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Przeciw kombinacjom żydowskim. Ostatnio wydane zostały instrukcje dla kontrolerów skarbowych, aby przy sprawdzaniu dowodów rachunkowych w firmach, zwracali skrupulatną uwagę na dokładne kasowanie znaczków stemplowych na rachunkach. Ustalono mianowicie, że szereg firm żydowskich przy wystawianiu rachunków rozmyślnie kasuje znaczki stemplowe niedokładnie, bo jest przy końcu marki względnie z boku, co ułatwiało następnie ponowne użycie tych samych znaczków, gdy po kontroli dorocznej dowody przekazywane były do archiwum. Stwierdzono również używanie specjalnych tuszów które zmywały sie przy użyciu wody lub śliny. By temu zapobiec na przyszłość nad kasowaniem znaczków ma być rozciągnięta obostrzona kontrola. (k)

Z galerji żydowskich plajciarzy. Jeszcze w początkach 1932 r. Szoel Krakowski założył przy ul. Nowomiejskiej 7 skład manufaktury i zaopatrywał się w towar między innymi w firmie Bracia Sieradzcy, pokrywając należności w gotówce, potem sześciowo w wekslach, a po zdobyciu zaufania i kredytu, całkiem na kredyt. W ostatnim kwartale 1932 r. mimo posiadanego już dość znacznego zadłużenia, Krakowski nabył na weksle we wspomnianej firmie oraz innych poważniejsze partje towarów, poczem już pod koniec roku, gdy większą część towaru sprzedał, resztę przedstawiającą jeszcze wartość około 14 tys. zł wywiózł, ukrył u swego ojca Jakóba Mordki Krakowskiego, a sam wyjechał z Łodzi, likwidując ostatecznie swe przedsiębiorstwo. Przez czas dłuższy przebywał zagranicą i dopiero po powrocie z Palestyny wdrożono przeciw niemu dochodzenie karne, w wyniku czego obecnie zasiadł na ławie oskarżonych, pod zarzutem złośliwej upadłości. Sąd okręgowy dla przeprowadzenia badań odroczył rozprawę dla powołania biegłych. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Za niedopatrzenie. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał b. komornik XVI rewiru miasta Łodzi, 63-letni Antoni Jałowski za niewpłacenie kwoty 1000 zł. przesłanej mu przez Spółdzielczy Bank Robotniczy do kasy skarbowej. Sąd uznał, że komornik Jałowski nie działał z chęci zysku i nie zamierzał wspomnianej sumy przywłaszczyć, lecz wpłaty nie dokonał przez niedopatrzenie i skazał Jałowskiego na 3 miesiące aresztu darowując karę na mocy amnestji.

KRONIKA GOSPODARCZA

Przed Targami w Łodzi. Ciągły napływ nowych poważnych wystawców skłonił Zarząd i Dyrekcję Rzemieślniczej Wystawy-Targów w Łodzi do budowy dwóch dodatkowych pawilonów zbiorowych. Budowa tych pawilonów została już rozpoczęta i zakończona zostanie w ciągu 6 dni. W ten sposób na Wystawie stanie 6 dużych pawilonów zbiorowych pawilon Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz kilkadziesiąt pawilonów prywatnych, indywidualnych. Restauracja i kawiarnia mieścić się będzie w obszernym budynku Teatru Letniego który został specjalnie odrestaurowany. Wesołe miasteczko z wielu ciekawemi atrakcjami znajdować się będzie na terenie oddzielnym zupełnie od pawilonów wystawowych. Na skutek porozumienia Dyrekcji Wystawy z Elektrownią Łódzką ustaliła ona zniżkową taryfę świetlną dla wystawców. Płacić oni będą po 45 groszy za kilowatgodzinę dla celów oświetleniowych. Energja dla uruchomienia motorów dla celów propagandowych będzie bezpłatna na podstawie odnośnych zaświadczeń, wydanych przez Dyrekcję Wystawy. Jednocześnie na Wystawie odbędą się pokazy najnowszych przyborów gotowania i ogrzewania na elektryczności. Pokazy te urządzane będą przez sklep Elektrowni „Elektrodom". Otwarcie Rzemieślniczej Wystawy-Targów nastąpi w niedzielę, dnia 17 b. m. o godzinie 12 w południe. Z dniem dzisiejszym Zarząd i Dyrekcja Wystawy przeniesione zostały na teren Wystawy do Parku Staszica do pawilonu „C". Biura Dyrekcji czynne są w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 20. Telefon Dyrekcji: 188-36.

KRONIKA WYPADKÓW

Żydowskie samobójstwo. Do dołu ustępowego przy ul. Łagiewnickiej 9 rzuciła się 24-letnia Chana Futerman, zam. przy ul. Krótkiej 14. Lekarz pogotowia stwierdził lekkie obrażenia i silny wstrząs nerwowy i skierował desperatkę do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA

Pogryzła siostrę. W mieszkaniu przy ul. Ogrodowej 69 w czasie wynikłej sprzeczki Marja Włodarczyk w przystępie gniewu pogryzła swą siostrę Jadwigę, zadając jej rany kąsane obu rąk. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia. (k)

SYTUACJA STRAJKOWA

U Horaka. Rokowania prowadzone przez związki, w celu załagodzenia strajku okupacyjnego w firmie Horak w Rudzie Pabjanickiej nie dały rezultatu i związki postanowiły zwrócić się do głównego inspektora pracy z prośbą o wszczęcie kroków pojednawczych. 900 robotników okupuje nadal mury.

SPORT

Łódź w tennisowych mistrzostwach Polski. Rozlosowano już pierwsze spotkania tennisowych drużynowych mistrzostw Polski, które rozpoczną się w końcu bież. mies. W grupie warszawsko-łódzkiej losowanie to wypadło następująco: Ł. L. T. K. — Union-Turing, Makabi (Białystok) — Wima, Makabi (Łódź) — vacat, A. Z. S. (Warszawa) — vacat, W. K. S. 22 — vacat, Proch (Pieńki) — Czarni (Radom), W. K. S. (Zoliborz) — vacat, Warszawianka — vacat, w grupie pomorsko-poznańskiej: T. K. S. Toruń — B. K. S. (Bydgoszcz, W. K. S (Poznań) — T. K. Poznań. W grupie lubelsko-lwowskiej: Unja Lublin — A. K. S. Lublin i W. K. S. Łuck — K. T. 24. Lwów.

Zmiana terminu. Międzynarodowy mecz atletyczny Łódź — Królewiec, który miał odbyć się w Łodzi w dniu 12 maja, został przełożony na dzień 11 maja t. j. na poniedziałek. Odbędzie się on w lokalu polskiej Y. M. C. A. Reprezentacja Łodzi wystąpi do tych zawodów w następującym składzie: waga kogucia — Falecki (K. E.), waga piórkowa — Kawał Cz. (Wima), waga lekka — Kawał Wł. (Wima), w półśredniej — Sułat (K. E.), w średniej — Hinc (Wima), w półciężkiej — Jakubowski (I. K. P.) i w ciężkiej Cymer (Wima). W podnoszeniu ciężarów wystąpią Kreuzsztein (Siła) i Łędzewicz (Zjednoczone). Skład ten pomimo, iż posiada w sobie same nazwiska mistrzów okręgu może jeszcze ulec zmianie, gdyż w tych dniach mają się odbyć walki eliminacyjne, na podstawie których zostanie zastosowana ewentualna zmiana.

Garbarnia w Łodzi. Najbliższym ligowym meczem w Łodzi będą zawody pomiędzy Ł. K. S. a krakowską Garbarnią. Jak wynika z ostatnich startów tych drużyn, wnioski nad zdobyciem dwóch cennych punktów przemawiają raczej za Garbarnią, która ubiegłej niedzieli pokonała benjaminka Ligi Dąb w stosunku 3:1. Fatalny start Łodzian w Poznaniu i porażka w tak wysokim stosunku, najlepiej świadczą, że coś u czerwonych nie jest w porządku. To też raczej wszystko przemawia za drużyną krakowską, która przy odrobinie szczęścia może z Łodzi wywieźć dwa punkty. Poza meczem Ł. K. S. — Garbarnia w kraju odbędą się następujące mecze ligowe: Legja — Ruch w Warszawie, Wisła — Warta w Krakowie, oraz Śląsk — Pogoń i Dąb — Warszawianka na Śląsku.

Dalsze mecze A-klasowe w Łodzi. W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli odbędą się w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: w sobotę o godz. 16,30 na boisku Ł. K. S. — Wima — Ł. T. S. G. i w niedzielę: na boisku W. K. S. o godz. 11 gospodarze grają z pabjanicką Burzą, na boisku Union—Turingu o tej samej godzinie spotyka się Ł. K. S. Ib z Makabi, na boisku Widzewa zaś Widzew gra z S. K. S. Union Turing natomiast wyjeżdża w niedzielę do Pabjanic, gdzie na boisku Kruszendera o godz. 11 spotyka się z P. T. C.

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy B w sobotę gra Tur ze Zjednoczonemi, i w Zgierzu na boisku Sokoła: Sokół (Zgierz) — Hakoah.

WYJAŚNIAMY. W numerze wczorajszym podaliśmy wzmiankę, w której firmę „Pluton" nazwano żydowską. Nie odpowiada to prawdzie, gdy zarówno firma należąca jak stwierdziliśmy do Karasiewiczów w Warszawie, jak i wszystkie oddziały są w zupełności chrześcijańskie i przez chrześcijan kierowane. Błąd ten powstał wskutek podobieństwa nazwy z żydowską firmą „Plutos", z którą palarnia kawy i import herbaty „Pluton", niema nic wspólnego

†

Dnia 4 maja 1936 r., zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona Olejami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babka, ś. p.

z Czajków

Jadwiga Antkowiakowa

przeżywszy lat 65 Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 7. bm. o godz. 5 po poł. z kostnicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona **rodzina.**

zg 13 473

Poznań, W. Garbary 41, Szamotuły, Francja.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
nowy, 5 lokatorów, ogrodem, cena 14 000. wpłaty 11 000 złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 41 483

Dom
osiem mieszkań 30.000,— dom siedmiomieszkaniowy 25.000,— dom pięciomieszkaniowy 17 000. Dom Zleceń Poznań Szkolna 12 zd 41 673

Dom
z ogrodem owocowym, 6 ubikacyj sprzedam. Krzyżaniak, Pobiedziska, Gnieźnieńska. zd 41 806

Dom
sprzedam, wydzierżawię wieś kościelna, kolej w miejscu. Pożądany krawiec. Jankowiak, Gultowy, pow. Środa. zd 42 074

Kamienice
domy, wille, majątki, gospodarstwa, tartaki, młyny, wiatraki, parcele poleca poszukuje Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 42 420

Kamienica
z piekarnią, nowa, Poznaniu z powodu stosunków familijnych sprzedam tanio. wpłaty 16.000,— położenie bezkonkurencyjne, piekarnia w biegu. Spieszne oferty Orędownik, Poznań zd 42 222

Dom
komfortowy Poznaniu 38 000, dochód 4 640 przy tramwaju 2 i 3 mieszkaniowy. Minta, Poznań, Słoneczna 59. zd 42 301

Willa
Poznaniu 19 000 wpłaty 13 000 4 lokatorów ładny ogród owocowy korzystnie sprzedam. Minta, Poznań, Słoneczna 59. zd 42 300

Sprzedam
ładny dom, elektryka, wodociąg, mieście powiatowem, garnizon, szkoły średnie, 10 minut od rynku, ogród z sadzawką, 24 mórg ziemi tuż przy domu. Płonkowa, Krotoszyn, Leśna 3. zd 42 509

2. PIENIĄDZ

Wynalazki
dziedziny technicznej znacznej doniosłości sprzedam zagranicę. Poszukuje zainteresowanych celem finansowania. Oferty Orędownik Poznań zd 42 369

6. OŻENKI

Przystojny
kawaler, rolnik lat 34, posiadający 8 000,— szuka panny celem ożenku majątkiem również 8 000. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod Orędownik, Poznań zd 42 350

Kawaler
przystojny, 33 lata, posiadający trochę oszczędności poślubi panią z cośkolwiek majątkim. Oferty Orędownik, Poznań zd 42 207

Kupiec
samotny, samodzielny, poszukuje towarzyszki życia cośkolwiek gotówką. Oferty B. G. Międzychód (Wlkp.) poste-restante. zd 42 052

7. SPRZEDAŻE

Lustra
szyby okienne, szklenie budowli. Mistrz szklarski Jan Candryk — Łódź, Al. Kościuszki 38, telefon 159-03. ng 9 636

Pszczoły
sprzedam, ule systemu amerykańskiego. Oferty Orędownik, Poznań. zd 41 682

50
domów domków Jarocinie i okolicy oraz 50 gospodarstw na sprzedaż. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 40 988

Fabrykę
wody sodowej, lemonjady, rozlewnia octu Poznaniu, urządzeniem sprzedam, zamienię skład kawiarnią. Oferty Orędownik, Poznań zd 41 544

Sprzedam
gospodarstwo 45 mórg, pięć km od Wrześni. Cena podług ugody. Dębicki, Psary Wielkie powiat Września. d 1 642

Gospodarstwo
56 mórg, inwentarze, zabudowania kompletne cena 11 000, wpłaty 9 000 sprzedam. — Wysocki, Gniezno, Tumski 11. ng 10 427

Sprzedam
dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo (mleczarstwo) blisko Poznania, dochód dzienny 15.— cena 1.500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 41891

Nieruchomość
jednopiętrowa, 27 ubikacyj, restauracja, zajazd, stajnia, chlewy, ogród, dobrem położeniu sprzedam. Oferty Marjan Kujawski, Śrem. ng 10 822

Okazja
Skład kolonjalny, dobrze prosperujący, mieszkaniem, centrum Gniezna powodu stosunków rodzinnych. Wojciechowski, Gniezno, Rzeźnicka 6. zd 41 969

Folwark
430 mórg Pomorze, bez inwentarzy, zamienię dom, skład, kawiarnię, potrzebne 3.000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 41 543

Fabrykę
cementową kompletnemi narzędziami bez konkurencji, mieszkaniem, wydzierżawię. Objęcie 3 500. Drab, Wronki, Poznańska 31. Znaczek. zd 41 972

Gospodarstwo
50 pszennej zabudowania, inwentarze kompletne blisko miasta 17 000, wpłaty 10 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 42 357

Gospodarstwo
60 ogrodowej kompletne przy mieście garnizonowem, gimnazja 22 000, wpłaty 17 000. Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10. zd 42 388

Resztówka
160 pszenna, zabudowania, inwentarze kompletne przy mieście 45 000, wpłaty 20 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 42 989

11. KUPNA

Poszukuję
kupna używanej 2 metrowej tokarni z możliwością gwintowania. Franciszek Dobicki, Pyzdry, ul. Magistracka 2. n 10 818

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
poszukuje 70—100 mórg bez inwentarza. Agenci wykluczeni. — Zgłoszenia agencja Orędownika Oborniki, Czarnkowska. ng 10 58'

Rzeźnictwo
przy Poznaniu kompletnem urządzeniem, dwupokojowem mieszkaniem, miesięcznie 45.—, objęcie 300.—. Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zd 42 458

Piekarni
przepisowej mieście poszukuje celem dzierżawy zaraz lub później. Zgłoszenia Agentura Gazet Falkowo, pow. Gniezno. zd 42 403

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Panienka
uczciwa z dobrej rodziny, obejmie posadę dla dzieci w dobrej rodzinie. Oferty Orędownik, Poznań zd 42 259

b) Inni

Pomocnik
piekarsko - cukierniczy poszukuje posady, miejscowość obojętna. Dudziński Roman, Zbąszyń, Targowisko 2. ng 10 774

B. urzędnik
magistracki z dłuższą praktyką, (kasowość, administracja i przedsiębiorstwa), żonaty, lat 31 poszukuje odpowiedniej posady. Złożę kaucję od 3—6 tys. zł. Łaskawe oferty proszę kierować Orędownik, Poznań zd 41 882

Pomocnik
piekarski, znający także cukiernictwo poszukuje posady. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 41 971

27. WOLNE POSADY

Potrzebni
chrześcijanie do organizowania naszego handlu, wysoki zarobek, pensja, prowizja. Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. zd 42 161

Do
prowadzenia składnicy w każdem mieście rzutkiego człowieka poszukujemy Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. zd 42 162

Urzędniczka
podwórzowa siła fachowa na mały majątek. Oferty Orędownik — Poznań zd 42 219

Oddam
przedsiębiorstwo z narzędziami studniarskiemi tanio, dobra egzystencja. Zgłoszenia Bręczewski, Szamotuły, Rynek. Na odpowiedź znaczek. zd 42 230

Czeladnik
szewski potrzebny. Poznań, Rynek Łazarski 4. zd 42 495

Poszukuję
zaraz stolarza do trumien. Podać wynagrodzenia. Kościelski, Tarnowskie Góry, Gliwicka 27. zd 42 351

Pomocnik
damsko - męski, pierwszorzędny ondulator potrzebny zaraz. Posada stała. Oferty, warunki kierować: Salony „Renaissance", Keynia. zd 42 352

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 8 maja.

6.30 aud. poranna; **12.03** dziennik; **12.15** aud. dla szkół — słuchowisko „Kaczor-k-Kwaczorek" **12.45** koncert zespołu sal. P. Rynasa; **15.30** koncert ork. Seredyńskiego; **16.00** pog. dla chorych; **16.45** „Załoga" — opow. dla dzieci st.; **17.00** „Skarby Polski" — „O kolejnictwie" — odczyt; **17.15** „Minuta poezji" — wiersze W. Bąka; **17.20** Paul Juon: Kwintet op. 84 na flet, obój, klarnet, róg i fagot (z Krakowa); **17.50** poradnik sportowy; **18.00** koncert Chóru Eryana; **19.35** sport; **19.45** kom. śniegowy; **19.50** Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; **20.00** koncert symfoniczny ork. Filharmonji pod dyr. Clem. Krauss'a i Fryderyka Ursuleac (śpiew). W progr.: Bach, Beethoven, R. Strauss-Krauss, R. Strauss; **22.30** „Skrzynka techniczna"; **22.50** muzyka taneczna z dancingu.

KRAJOWE

Piątek, 8 maja.

Warszawa — 15.20 giełda; **16.15** „W kręgu czarnoksięskim" (płyty); **18.30** pog. aktualna; **18.50** pog. społeczna; **19.25** skrzynka rolnicza.

Piątek, 8 maja.

Katowice — 13.20 utwory symf. — P. Czajkowski (płyty); **15.20** giełda; **16.15** muzyka hiszpańska w wyk. solistów (płyty); **18.30** nowela H. Moskwianki: „Ostatnia przemiana"; **18.45** „Czar melodyj" Pucciniego z płyt; **19.00** porady radjotechniczne; **19.30** pog. kraj.

Piątek, 8 maja.

Kraków — 13.20 koncert południowy z płyt; **14.05** Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; **15.20** giełda; **16.15** polscy revellersi z płyt; **18.30** pog. aktualna; **18.45** sławne basy z płyt; **19.00** felj. z życia dzieci ulicy: „Co z nich wyrośnie?"

Piątek, 8 maja.

Lwów — 13.20 „Przy czarnej kawie" (płyty); **15.20** Giełda; **16.15** monologi muzyczne z płyt; **18.40** pogadanka społeczna; **18.45** rec. śpiewaczy K. Wiktorówny (sopr.) **19.10** felieton żartobl.: „Pochwała poezji niezrozumiałej".

Piątek, 8 maja.

Łódź — 13.20 płyta za płytą; — **15.15** i **15.20** giełda; **16.15** płyty z W-wy; **18.30** felj.: „Pierwsze manifestacje 3-ciomajowe w Łodzi"; **18.40** „O wszystkiem potroszku"; **18.45** muzyka lekka z płyt.

Piątek, 8 maja.

Toruń — 13.20 orkiestry i soliści (płyty); **15.20** giełda; **16.15** filadelfijska orkiestra symfon. z płyt; **18.30** felj. podróżniczy: — „Kraków na Morzu Śródziemnem"; **18.45** tanga argentyńskie z płyt; **19.05** wiadomości gospod. Pomorza.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

17.10 Praga. Koncert kwartetu Ondriczki. **17.15 Anglja (Nat. Progr.).** Koncert rozrywkowy.

18.00 Moskwa (WCSPS). „Córka pani Angot" — opera kom. Lococqa. **Lipsk.** Muzyka popularna. **18.30 Budapeszt.** „Jarmark dziewcząt" — operetka Jacobiego.

19.00 Frankfurt. Pieśni Schumanna i Schuberta. **19.05 Monachjum.** Koncert orkiestrowy. — **19.15 Ryga.** Koncert chóru Reitersa. **19.20 Brno.** Trio salonowe. **19.30 Wiedeń.** „Genowefa" — opera Schumanna. **19.35 Koszyce.** Koncert rajdoork.

20.10 Lipsk. „Kalejdoskop muzyczny". **Berlin.** „Dawniej a dziś" koncert. **Królewiec.** Koncert muzyki słowiańskiej. **20.20 Anglja — (Reg. Progr.).** „Walkirja" — opera Wagnera (akt. III). **20.30 — Wieża Eiffla.** Koncert kameralny. **Koszyce.** Recital skrzypcowy **20.45 Medjolan.** „Carmen" — opera Bizeta. **Koenigswust.** Symfonja Brucknera. **20.50 Anglja — (Nat. Progr.).** Muzyka tan.

21.00 Budapeszt. Recital fort. A. Borowskiego. **21.30 M. Ostrawa.** Koncert Es-dur Mozarta. — **21.35 Wiedeń.** Muzyka popularna. **21.40 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

22.00 Rzym. Koncert orkiestrowy. **Strasburg.** Koncet muzyki czeskiej. **22.20 Kopenhaga.** Muzyka operowa. **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka kameralna. **22.30 Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka". **Sztutgart.** Koncert wieczorny. **Anglja. (Reg. Progr.).** — Muzyka tan.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Budapeszt.** Koncert kwartetu węgierskiego. **23.10 — Kopenhaga.** Muzyka taneczna.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — **Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada** Antoni Leśniewicz z Poznania. **Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.**

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie **pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie**dostarczonych numerów lub odszkodowania.



10)

To jeszcze nie wszystko przytułki, zakłady dobroczynne, których chwalić nie potrzeba, a których dosyć nachwalić się niepodobna, wyrabiają w wychowańcach swoich przekonania, iż z czasem będzie trzeba iść do służby, aby zarobić na życie i w tym też kierunku ich kształcą. Tymczasem lud paryski lubi pracę, ale nie cierpi służby i Piotrowi Landry krew się burzyła na myśl, że jego córka mogłaby być sługą.

Prosimy naszych czytelników, aby jeszcze raz przenieśli się do izdebki, którą już znamy.

Była ósma godzina wieczorem. Świeca w połowie już spalona, umieszczona w szyjce butelki, oświetlała słabo straszną nędzę.

Cieśla, siedząc na jednym stołku, jaki był w izdebce, obok małej kołyski, w której leżała Dyzia, patrzył na jej sen głęboki i spokojny.

W ciągu tych ośmiu dni dziecko zmieniło się bardzo. Chorobliwa bladość pokrywała jej zbiedzoną twarzyczkę, a na każdym policzku pokazywały się czerwone plamy, groźne bardzo, gdyż zwiastowały one początek choroby piersiowej.

Wyraz twarzy Piotra Landry był ponury i zrozpaczony zarazem; nadludzkie cierpienie widniało w jego suchych i nieruchomych oczach, w których błyszczał ciągły ogień gorączki.

— Za dwa dni muszę ją opuścić! — mówił sobie nieszczęśliwy ojciec. — Za dwa dni zamki więzienia odłączą mnie od świata, a Dyoniza zostanie sama, opuszczona, zgubiona... Czyby nie było lepiej, sto razy lepiej, dla niej i dla mnie, wziąć ją na ręce, zanieść nad brzegi Sekwany i rzucić się wraz z nią w zimne nurty rzeki?

Od wczoraj po raz trzeci cieśla zadawał sobie to straszne pytanie. Niepodobna było stwierdzić, że ostatecznie nie zdecyduje się na to, gdy wtem jakiś niespodziewany i nagły hałas wstrząsnął nim całym...

Jakaś pewna i śmiała ręka zapukała do drzwi izdebki.

— Kto to może być? — pomyślał Piotr Landry.

A ponieważ klucz znajdował się wewnątrz, poszedł do drzwi, otworzył je sam i znalazł się wobec jakiegoś nieznajomego.

Przybyły był mężczyzną wysokim, barczystym, ubrany z elegancją, pełną prostoty. Twarz jego starannie wygolona, prócz wąsów długich, czarnych jak heban, była w górnej części prawie brązowego koloru, co się często zdarza u ludzi, zamieszkujących kraje gorące. Podbródek i dolna część policzka były białe, jak zwykle po świeżem ogoleniu.

Przybyły miał włosy czarne, przystrzyżone jak szczotka, oczy blado-niebieskie, prawie szare i niezawodnie należeć musiał do wższej klasy społeczeństwa.

Posłaniec Opatrzności

W izdebce było prawie zupełnie ciemno. Piotr Landry myślał z początku, że ma przed sobą agenta policyjnego, mającego rozkaz aresztowania go i zadrżał cały, lecz spojrzawszy nań powtórnie, przekonał się odrazu, że się pomylił.

Agent policyjny nie miałby tak dobrej miny, ani obejścia się tak eleganckiego, a mianowicie tej grzeczności, jaką okazywał nieznajomy, który ukłoniwszy się, zatrzymał kapelusz w ręku.

— Nie wiem, czy się nie mylę — powiedział nieznajomy — i myślę, że pan będzie łaskaw objaśnić mnie w tym względzie.

— Jestem na pańskie rozkazy — wyszeptał Piotr Landry.

— Szukam w tym domu kogoś... który nazywa się Piotr Landry.

— To ja panie, jestem Piotr Landry.

— Jeżeli tak jest, to proszę, pozwól mi pan wejść do siebie i zechciej powiedzieć, czy możesz mówić zemną natychmiast...

— Owszem, przyjdzie mi to łatwo.

— Ta rozmowa może być długa...

— Mam czas, nie mam nic do roboty...

Po spiesznem wymówieniu tych wstępnych frazesów, cieśla zdziwiony i zaintrygowany nad wyraz, usunął się dla przepuszczenia gościa i wskazując mu jedyne krzesło, jakie się w izbie znajdowało dodał:

— Bądź pan łaskaw usiąść.

— A pan? — spytał nieznajomy.

— O, ja postoję sobie.

— Tego nie zniosę.

— No, to usiądę na łóżku.

— Niech i tak będzie.

Nieznajomy usiadł i przez dwie lub trzy sekundy zachował milczenie. Szukał zapewne najodpowiedniejszego sposobu zawiązania rozmowy, a to nie przychodziło mu jakoś łatwo.

— Panie Landry — rzekł nakoniec — krok, jaki w tej chwili robię, dziwi pana, rozumiem to dobrze... Zdziwisz się pan zaraz jeszcze więcej, ale zanim przystąpię do przedmiotu bardzo drażliwego, powinienem dać panu najprzód słowo honoru, że do kroku tego pchnęła mnie żywa i głęboka sympatja, jaką mam do pana.

— Budzę w panu sympatję... ja? — zawołał Piotr Landry.

— Współczucie żywe i głębokie...; powtarzam panu...

— Któż pana do mnie przysyła?

— Przypuśćmy, jeżeli pan chcesz, że przysyła mnie... Opatrzność... Nie zaprzeczysz pan przecież, że ona opiekuje się ludźmi...

— Zapewne, że nie przeczę!... chociaż do dziś dnia i do tej godziny mało mi dawała dowodów swej opieki...

— Wszystko musi mieć swój początek, a moja wizyta będzie tego dowodem. Położenie pana wzrusza mnie do najwyższego stopnia...

Piotr Landry przerwał mówiącemu.

— Pozwolisz pan zadać sobie pytanie?

— I owszem, ile się tylko panu podoba... pospieszę z odpowiedzią.

— Skąd mnie pan zna i skąd pan wiesz o mojem położeniu...

— To bardzo proste, byłem obecny na posiedzeniu sądu dnia 7 grudnia.

— Dzień, w którym mnie sądzono? — wyjąkał cieśla i zbladł jeszcze więcej. — A zatem, panie — dodał głośno — patrzeć na mnie musisz, jak na nędznika i gardzisz mną zapewne...

— Ja panu mam za człowieka bardzo nieszczęśliwego, oto wszystko... Fizjognomja pańska uderzyła mnie, wydała mi się ona w najwyższym stopniu sympatyczną i wzruszony byłem głęboko wyrazem rozpaczy i rezygnacji, jaki się na niej malował. Postarałem się o informacje o panu, a z tych wypadło, że nie byłeś przestępcą, ale ofiarą fatalizmu. Daleki jestem od gardzenia panem, ja cię szanuję, a na dowód tego podaję ci rękę i proszę, pozwól mi uścisnąć swoją dłoń.

W piersiach cieśli serce zabiło silniej, łzy mimowoli rzuciły mu się do oczu i uścisnął gorąco rękę, którą mu gość podał.

Ten ostatni mówił dalej:

— Jeżeli się nie mylę, nie apelowałeś pan w swojej sprawie.

— Nie mylisz się pan, termin upłynął i za dwa dni będę już więźniem...

— Prawo jest stanowcze. Przed niem trzeba ugiąć głowę, a w tych okolicznościach podanie się do łaski byłoby bezużyteczne... Nie pozostaje panu nic, jak tylko odważnie cierpieć, a wysokie wpływy zdołają karę ukrócić, bądź pan pewny tego... W tem jednak położeniu smutnem, w jakiem pan jesteś w tej chwili, może jest jakiś sposób, aby przynieść panu ulgę!...

— Przynieść mi ulgę — jąkał Piotr Landry — i jakażby... mój Boże, jaką?...

— Pan masz córkę?

— Tak, panie.

— Mniejwięcej czteroletnią, prawda?

— Cztery lata i dwa miesiące, panie.

— Kochasz ją pan?

— Czy ją kocham?... Och! więcej niż życie! Tysiąc razy więcej niż życie!

— Gdzie jest ta droga, mała istota?

— Tutaj...

Gość wziął świecę, która swem słabem światłem niezdolna była rozproszyć ciemności izdebki, przybliżył się do kołyski i nachylił się nad śpiącą Dyonizą.

— Co za śliczne dziecko! — rzekł po chwili.

Promień dumy ojcowskiej rozjaśnił czoło Piotra Landry, który odpowiedział:

— Podobna jest do matki. Jej matka była piękna, jak anioł.

— Ale jakaż ona wątła! — mówił nieznajomy — i jaka blada jest jej śliczna buzia!... Te sine podkrążenia pod oczami niepokoją mnie i te czerwone plamy na policzkach zdają się źle wróżyć.

Twarz cieśli zaniepokoiła się okropnie; wyciągnął złożone ręce do gościa i zawołał błagalnie:

— Och! nie mów mi pan tego, w imię nieba, nie mów mi tego!... Siłę się na to, aby nie widzieć tych groźnych objawów, o których pan mówisz! Przestrach, jakie one we mnie budzą, z całych sił odpycham od siebie! Pomyśl pan, że na tym świecie prócz mojego dziecka nie mam nikogo i opuszczam je za dwa dni! Gdybym nie miał jej zastać więcej! Gdyby umarła podczas mojego oddalenia... Och! mój Boże! Gdybym jej nie miał zobaczyć nigdy!

I Piotr Landry, ukrywszy twarz w drżących dłoniach, nie mógł powstrzymać się od głośnych łkań i płaczu... Ciężkie łzy, z głębi serca płynące, dusiły nieszczęśliwego.

— Dlaczego tak rozpaczasz, mój przyjacielu, bo pewnie pozwolisz mi się tak nazywać? — spytał go gość — powiedziałem, że dziecko jest wątłe i że charakterystyczne oznaki znamionują słabą budowę, ale nie powiedziałem nic więcej... Niegdyś zajmowałem się medycyną, mam pewne doświadczenie i zapewniam cię, że to jeszcze nie jest bez lekarstwa... Dziecko żyć może!

— Czy pan tak rzeczywiście myślisz? — zawołał ucieszony Piotr Landry.

— Przysięgam ci, że nietylko w to wierzę, ale nawet mam pewność...

— Ach, panie, bądź błogosławiony za to dobre słowo!...

— Tylko — kończył nieznajomy — trzeba mieć nad nią opiekę i dużo starań.

— Ha! Otóż to! — jąkał cieśla, gorzko rozczarowany, — opieka... Starania... dużo starania! a któż ją niemi otoczy, mój Boże?...

— Co się stanie z tą ukochaną małą podczas twego długiego oddalenia? — wyrzekł nieznajomy — komu mianowicie myślisz ją powierzyć?

— Ach, panie, pytanie, jakie mi zadajesz, sam sobie dwadzieścia razy stawiałem i nie mogłem na nie znaleźć odpowiedzi!... Nie mam nikogo... nie znam nikogo... nie wiem, co się stanie z dzieckiem!

Nieznajomy zrobił gwałtowny gest.

— Czy chcesz ją zostawić opiece miłosierdzia publicznego? — spytał tonem wymówki.

— Ja nic nie myślę... nic nie przewiduję... Nie jestem zdolny do myślenia. Mój upadek moralny jest tak wielki, że jestem pogrążony w takiej rozpaczy, że w chwili, w której pukałeś pan do moich drzwi, byłem gotów popełnić podwójną zbrodnię.

— Zbrodnię!... Pan! i jaką, wielki Boże?...

— Jaką zbrodnię, pan pytasz!... Oto chciałem się rzucić w nurty rzeki razem z moją córką, aby raz skończyć i oszczędzić biednemu dziecku nędzy, wstydu i cierpień tego nikczemnego życia!...

— Nieszczęśliwy! stałbyś się zabójcą własnego dziecka...

Piotr Landry zadrżał.

— Ah! — jąkał — może w ostatniej chwili zabrakłoby mi odwagi...

— Czy zapomniałeś zupełnie o Opatrzności?

— Niestety!... Nie spodziewałem się nic od niej!...

— Widzisz teraz, żeś był w błędzie.

— Jakto, panie?...

— Bezwątpienia, gdyż oto ja przyszedłem, przysłany przez Opatrzność i chcę ją zastąpić wobec ciebie...

Poświęcenie

Piotr Landry nie odpowiedział nic.

Tyle już cierpiał... tyle miał w sercu krwawych ran, iż nie śmiał zbyt pośpiesznie żywić w duszy nadziei z obawy doznania nowego zawodu.

Serce biło mu gwałtownie; utkwił pytający wzrok w nieznajomym i ani na chwilę nie spuszczając go z oka, czekał milcząc.

Gość wyrzekł:

— Słuchaj mnie dobrze, Piotrze Landry, i rozważ starannie moje słowa, bo każde z nich zasługuje, aby było wzięte pod ścisły rozbiór. Jestem bogaty... bardzo bogaty... Moje stanowisko jest znaczne, używam ogólnego szacunku i mam prawo być z niego dumny, bo ten szacunek umiałem sobie zdobyć pracą i uczciwością...

Jestem wdowcem... miałem dziecię... śliczne dziecię w wieku twojego i podobne do twojego... Teraz, niedawno, straciłem je... serce moje jest rozdarte... pustka panuje wokoło mnie, a ogromny majątek, jaki posiadam, nie jest w stanie zapełnić tej strasznej próżni.

Dziś niebo zsyła mi sposobność, przynajmniej w części, odnalezienia jedynej możliwej rozkoszy życia, przy spełnieniu zarazem dobrego uczynku, przychodząc w pomoc prawdziwemu nieszczęściu... Dziękuję niebu i chwytam sposobność tę pośpiesznie i z wdzięcznością.

Piotrze Landry, gdybym ci powiedział: Daj mi twoją córkę... ona mi zastąpi stracone dziecię; kochać ją będę, jakby własna moja krew w niej płynęła... Będzie rosła i rozwijała się w dostatku, będzie żyła szczęśliwa, otoczona wszystkiemi przyjemnościami, które daje zbytek i bogactwo. Zabezpieczę jej przyszłość, znajdę jej męża, skoro wiek dojrzałości przyjdzie dla niej i nakoniec pozostawię jej po sobie cały majątek... Gdybym to powiedział, Piotrze Landry, cobyś mi odpowiedział?

Cieśla ze wzruszenia był cały drżący. Oczy jego nadmiernie się otworzyły, wyraz głębokiej radości, zmieszany z powątpiewaniem, malował się na jego twarzy; widoczne było, że trudno pojmował to, co dopiero usłyszał, bał się, aby to nie był piękny sen, który po przebudzeniu miał wrócić go smutnej rzeczywistości.

— Co to znaczy? — spytał po chwili nieznajomy — dlaczego nic nie mówisz? Co znaczy to milczenie? Czyżbyś nie znajdował w sercu żadnej odpowiedzi dla tego, co ci to powiedział?

— Ah! panie — jąkał cieśla — gdzież znaleźć słowa na wyrażenie całej myśli mojej! Padłbym do nóg wspaniałomyślnemu człowiekowi, któryby w ten sposób do mnie przemówił... ucałowałbym jego ręce... oddałbym za niego krew aż do ostatniej kropelki, bo on zrobiłby daleko więcej, niż, gdyby mi uratował życie, wolność, honor... on uratowałby moją córkę...

— A zatem przyjąłbyś tę propozycję? Powierzyłbyś mi swoje dziecię?

— Zaiste, trzeba być szalonym, aby odepchnąć szaloną ofiarę.

— A więc tę propozycję ja ci robię...

— Jakto, panie? Pan?...

— Ja sam... i dlatego właśnie przyszedłem rozmówić się z tobą...

— Pan chcesz zaopiekować się Dionizą?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zmartwienia i utrapienia amerykańskiego olbrzyma

Wszędzie, gdzie się pokaże, wzbudza sensację i jest narażony na przykrości



Robert Wadlow, amerykański wielkolud. Z lewej 14-letni, z prawej 4-letni brat Roberta.

Największym człowiekiem świata doby obecnej jest niewątpliwie Robert Wadlow, student z miejscowości Alton w stanie Illinois (Ameryka Północna). Mierzy on 2,54 m, waży 185 kg., a ponieważ ma dopiero lat 18, rośnie on wciąż w dalszym ciągu. Przybywa mu rocznie 8 cm na wzroście a 5-6 kg na wadze. Lekarze, zajmujący się tym fenomenem, utrzymują, że rozrost fizyczny tego olbrzyma trwać będzie do trzydziestego piątego roku. Przypuszczać należy, że

wyrośnie on do największego olbrzyma, jakiego kiedykolwiek znała historja świata.

W dodatku Robert Wadlow jest także pod względem umysłowym doskonale rozwinięty, tak, iż profesorowie jego rokują mu świetną przyszłość w karjerze prawniczej, której się poświęcił.

Wspólną jego cechą z wszystkimi olbrzymami jest jego niesłychana dobroduszność. Gniewa się on jedynie, gdy przechodnie pytają go na ulicy: Panie Wadlow, jaka tam pogoda u góry?

Rzecz prosta, że jest rzeczą nie łatwą być takim gigantem. Ot, naprzykład kwestja odżywiania. Wadlow

zjada mniej więcej cztery razy tyle, ile normalny człowiek o doskonałym apetycie.

Matka jego jednakże dba starannie o jego dietę i daje mu na śniadanie tylko 10 filiżanek kawy, 8 jajek na twardo, bochenek chleba i pół kg masła. Na obiad zaś młody olbrzym dostaje nie więcej jak 1 kg mięsa i cztery talerze jarzyn i ziemniaków, a na deser pół kg sera i 10 do 15 pomarańcz. Restauracji Wadlow unika. Nie ma tam poprostu mebla, na którymby Wadlow mógł się jako tako usadowić. Nóg nie może schować pod stół, lecz musi je wyciągnąć na lokal. Publiczność oczywiście wstaje od stołów i gromadzi się wokoło olbrzyma,

by podziwiać jego zdumiewający apetyt.

Podróżowanie jest dla niego nietylko uciążliwe, ale także kosztowne, musi on bowiem brać cały przedział dla siebie, ażeby móc jako tako wyprostować nogi. Specjalnej konstrukcji wymaga też jego obuwie. Ma się rozumieć, że obuwie otrzymuje on bezpłatnie od pewnej firmy, która

wykorzystuje je dla celów reklamowych.

Najgorzej jest z hotelami. Trzeba dla niego oczywiście opróżnić największy pokój i ustawić obok siebie trzy łóżka, na które olbrzym kładzie się w poprzek. Dotąd bowiem nikt nie zbudował łóżka, któreby mierzyło przeszło 2,5 m.

Załatwienie spraw sercowych połączone jest dla Wadlowa także z niemałemi trudnościami. Naturalnym biegiem rzeczy, ośmnastoletni młodzieniec

umówił się razu pewnego na schadzkę z pewną młodą panną,

która nie ulękła się konsekwencji spotkania z takim olbrzymem. Schadzka jednakże nie przyszła do skutku, ponieważ razem z Wadlowem na miejsce spotkania przybył tłum ciekawskich i spłoszył dziewczynę.

Wogóle jest on narażony wszędzie na pewne przykrości.

W kinie publiczność krzyczy: siadać — chociaż Wadlow skulił się już na swem krześle. Na placach sportowych zasłania on stale widok licznym widzom. Raz chciał on pójść do opery, lecz nowojorska „Metropolitan" jest starą budą o niskich i wąskich drzwiach, przez które niepodobna mu było się przecisnąć.

Robert Wadlow znosi swą dolę z humorem. (W. i P.)



W miejscowości Treuton w stanie New Jersey (Ameryka Północna) bezrobotne kobiety wtargnęły do ratusza i oświadczyły, że nie prędzej go opuszczą, aż nie otrzymają pracy lub zasiłku.

Popisy gimnastyczne skazanych na śmierć

Niezwykła arena w więzieniu amerykańskiem

Największą atrakcją Manilli jest Bilibid. Co to jest Bilibid? Słowo to brzmi jakby miało oznaczać jakąś grę, albo nowomodny taniec czy też nazwę lokalu rozrywkowego.

Nic podobnego!

Bilibid to sławne więzienie w Manilli.

Więzienie Bilibid jest położone za miastem. Codziennie około godz. 4 po południu masy mieszkańców Manilli odwiedzają je.

Więzienie w Bilibid składa się z kompleksu wielkich, murowanych budynków. Przejścia pomiędzy temi budynkami są chronione żelaznemi kratami.

Wnętrze więzienia w Bilibid robi wrażenie szeregu olbrzymich żelaznych klatek.

W środku terenów więzienia mieści się okrągła, kopulasta budowla, przypominająca cyrk. Istotnie wewnątrz tej budowli znajduje się coś w rodzaju areny i sceny.

Jest to cela gimnastyczna więźniów, odsiadujących kary w Bilibid.

Cała elegancka Manilla odwiedza tę celę. Wśród publiczności widać piękne, ubrane według ostatniej mody paryskiej

kreolki i wytwornych panów w białych flanelowych lub jedwabnych garniturach.

Popisom gimnastycznym przyglądają się też więźniowie. Siedzą oni w osobnych zakratowanych celach, które nie mają między sobą komunikacji. Cele te przypominają klatki, w jakich trzyma się drób.

Zaczyna się popis. Obwieszcza to dźwięk gongu. Na arenie zjawia się kapela. Wszyscy muzykanci są odziani w więzienne ubiory z jasnoniebieskiego drelichu. Pomiędzy nimi

widać strażaków więziennych, uzbrojonych w karabin i rewolwer.

Kapela ustawia się dokoła areny i gra hymn amerykański. Publiczność wstaje z miejsc i stojąc wysłuchuje hymnu. Przy ostatnim jego dźwięku występują na arenę więźniowie.

Przedstawienie jest właściwie dość monotonne. Muzyka gra rozmaite skoczne melodje, a w takt ich coraz to inne grupy więźniów gimnastykują się rytmicznie. Gimnastyka ta ma na celu danie więźniom minimum potrzebnego dla higjeny ruchu.

Zdarza się, że

któryś z więźniów raptem odmawia posłuszeństwa

i nie chce się gimnastykować. Dozorcy więzienni szybko jednak umieją mu wyperswadować kaprys i niebawem gimnastykuje się posłusznie razem ze swymi towarzyszami.

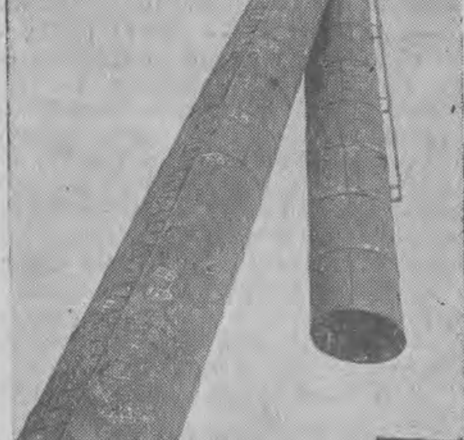
Specjalną uwagę publiczności zwraca na siebie grupa więźniów, składająca się

wyłącznie ze skazanych na śmierć.

Wśród publiczności padają ich nazwiska.

— Paul Leone, który zrabował bank w Manili Ramon Cambro, trzykrotny morderca... Jose Caleo, który zabił ojca!

Oczy pięknych kreolek spoczywają na twarzach skazanych na śmierć więźniów i patrzą na nie z zaciekawieniem.



Gwałtowny huragan, który szalał ostatnio w Ameryce, złamał jak zapałkę komin jednej z fabryk koło Nowego Jorku.

Dlaczego „wino czerwone" jest czerwone

Na pytanie, dlaczego kolor wina czerwonego jest czerwony, przeważnie wszyscy odpowiadają krótko: „Dlatego, że robi się go z czerwonych czy niebieskich winogron". Chemicy natomiast są innego zdania, wykazując doświadczeniami, że twierdzenie to jest pozbawione podstaw. Biorą oni do probówek białe i czerwone winogrona, poddając je odpowiedniemu ciśnieniu. Sok wyciśnięty jest zawsze koloru jasnego, tak z białych, jak i czerwonych winogron (niebieskie). Koloru czerwonego wcale niema. Mielibyśmy więc tylko białe wino, gdyby nie poddawanie pewnej części wina działaniu technicznemu, które właśnie dopiero powoduje nadanie koloru czerwonego winom. Po wybraniu grona winne idą do młyna, a następnie do wytłaczalni. Tylko wino jasne wędruje wprost z młynków do wytłaczalni, a przeznaczone na czerwone pozostaje przez 4—5 dni w kadziach młynkowych. W tym czasie kolor czerwony z łupek gronowych przechodzi do soku gronowego i miesza się z nim. Z jasnych winogron czerwonego wina nie można otrzymać, czerwone wino natomiast tylko z gron czerwonych i niebieskich. Kolor czerwony bowiem chemicznie jest zawarty tylko w łupinach.

Grzechy aptekarza

Do apteki wchodzi młoda panienka i pyta:

— Czy nie możnaby, panie aptekarzu, zażyć olejku rycynusowego, ale tak, by nie poczuć nieprzyjemnego zapachu?

— Owszem! Proszę, niech pani siada... Zaraz przyrządzę... A może pozwoli pani szklaneczkę limonjady ze sokiem?

— Z miłą chęcią!

Chwila pauzy, limonjada już wypita, panienka zaczyna się niecierpliwić.

— Czy prędko będzie gotów ten preparat? — pyta.

— Jakto? Więc pani nie poczuła?

— Czego?

— No, olejku! Był przecież w limonjadzie!...

— Ach, Boże, To miało być nie dla mnie, ale dla mojego małego braciszka.